Ner 92. Kraków 20 Kwietnia — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego odzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczeni.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 kwietnia.

Świat chrześciański obchodzi rocznicę Zmartwychwstania Pańskiego. Dziewiętnaście już wieków upływa, odkąd wielki zjawił się cud na ziemi: odkupienie rodzaju ludzkiego, a prawda nad kłamstwem, światło nad ciemnością odniosły tryumf. Jako pamiątka tego boskiego dzieła powtarzaną jest, tak powtarza się i ta walka złego z dobrem a ciemności ze światłością, a ludzi dobréj woli co w téj walce udział biorą, wzmacnia i utrzymuje wiara, że w imie Chrystusowe zwalczą złe i ciemność rozproszą. Taż sama prawda i taż sama światłość zwyciężała przed nami i po nas zwyciężać będzie, a ktoby w dziejach ludzkości nie widział tych zwycięstw i coraz więcéj szerzącego się panowania prawdy i światła, ten w księdze dziejów nie dostrzega nic krom wydarzeń kierowanych ślepym przypadkiem, a palec boży będzie dla niego niewidzialnym.

Obchód Zmartwychwstania Pańskiego jest jakby corocznem upomnieniem, że między owym wielkim dniem zbawienia ludzkości na krzyżu, a dziejami świata tego jest nieprzerwany węzeł, jaki istnieje zawsze między aktem bożym a wypadkami ludzkiemi, między odwieczną przyczyną a jéj skutkami ziemskiemi. Ze szczytu Golgoty akt zbawienia oznajmiony, przechodzi przez wszystkie pasma dziejowe wszystkich ludów i narodów, i oto jest związek religii z historyą.

Dla tego że wierzymy w tryumf prawdy i światłości, więc dzieje, dla których spisujemy drobnemi szczegółami każdego dnia wypadki, są dla nas ciągłym wiary chrześciańskiéj świadectwem. Dla tego, że te szczegóły spisujemy: więc ośmielamy się na tem miejscu wypadkom dziennym przeznaczoném, obchód Dnia Zmartwychwstania Pańskiego postawić jako historyczny, a nawet jako dziennikarski wypadek.

A jeśli z wiarą w tryumf prawdy i światłości bierzemy pióro w rękę, to pragniemy, aby ta prawda i światłość prowadziła wszystkie dzieła ludzkie ku dobremu i sprawiedliwości. I w téj nadziei obchodzimy Alleluja!

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 kwietnia.

☐ Od trzech miesięcy donosiłem ciągle, że pokój we Włoszech zakłóconym nie zostanie. Przyjście p. Ratazzego do władzy uważałem od początku za wypadek ruchowi włoskiemi przychylny, ale twierdziłem, że ruch ten z granic organizacyi wewnętrznéj nie wyjdzie. Powrót Garibaldego do Turynu, dekret królewski nakazujący orgnizacyę wojskową armii południowéj, i podróż tryumfalna po prowincyach naczelnika téj armii, zdawały się nie jednemu, otwartym manifestem wojny. Wystąpiłem i przeciw temu złudzeniu, donosząc, że organizacya armii południowéj będzie tylko środkiem wzmocnienia Włoch i gabinetu Ratazzego, ale zarazem tamą dla dążeń rewolucyjnych, i że Garibaldi poddany rozkazom ministra wojny, stosować się będzie musiał do polityki ogólnéj, którą sam p. Ratazzi w tak spokojnym zamknął programie, gdy oświadczył, że kwestya rzymska i wenecka rozstrzygną się drogą dyplomatyczną, i że rząd wszelkiemu *gwałtownemu zamachowi na Wenecyę zapobiedz potrafi i nie omieszka*. Ci przeto, którzy się spodziewali, że na wiosnę Austrya będzie miała do czynienia z nadzwyczajnemi trudnościami we Włoszech, przyznać teraz muszą, iż byli ostrzeżeni od dawna o swym błędzie. Na równie pewnych opierając się podaniach donoszę teraz, że spokojność Austryi z téj strony, którą głównie zbliżeniem się jéj do Francyi, a przeto zmianie zapatrywania się na kwestyą włoską przypisać należy, wzmaga się coraz więcéj i że przybiera postać prawie zupełnéj pewności, że załatwienie kwestyi tak rzymskiéj jak weneckiéj, pójdzie razem z ostateczną organizacyą Włoch i w porozumieniu się gabinetów tuilleryjskiego i tutejszego. Nad porozumieniem tem pracuje od dawna dyplomacya obu cesarskich dworów, i postęp jaki zrobionym już został, był jak doniosłem jednym z głównych powodów do mowy lorda Palmerstona. Dzienniki paryskie rządowe, mowę tę sądzą ostro; Cesarz Napoleon przyjął ją przeciwnie prawie z ukontentowaniem, gdyż ona daje mu nową i ważną pomoc w przedstawieniach, które robił Austryi, i na których opierały się dotąd układy między dwoma cesarskiemi gabinetami. Czy dalsze ustępstwa Austryi przyprowadzą nietylko Francyę, ale nawet Anglię i same Włochy do tranzakcyi, kwestya w téj chwili jeszcze nie rozstrzygnięta, ale uważać można za rzecz niezawodną, że rok bieżący nie wywoła gwałtownego przesilenia, i że Austrya będzie miała przez ten czas ręce wolne do organizacyi wewnętrznéj. Pewność ta pokaże się w parlamencie przy dyskusyi nad budżetem, a zwłaszcza nad budżetem ministerstwa wojny. Dla prowincyj jest w tem położeniu skazówka, jak mają bronić własnych interesów. Na miejscu nadzwyczajnych, gorących wypadków, które zamiast ulgi przyniosłyby prowincyom nowe ciężary, wystąpią suche cyfry, wszakże i w nich już są wielkie ciężary dla tych, co je na własnych barkach dźwigać muszą. Większość parlamentu zostawiona sama sobie na placu bitwy, ma, jak twierdzą, wystąpić śmiało, i w budżecie szukać klucza do uproszczenia polityki tak wewnętrznéj jak zewnętrznéj. Mówią, że podniesie kwestyę węgierską, i że żądać będzie dokładnych, o położeniu Austryi na zewnątrz objaśnień. W kwestyi bankowéj myśl tranzakcyi przemaga. *Ost-Deutsche-Post* wskazuje dziś nowe jéj warunki. *Donau Zeitung* przemawia także za nią.

Wiedeń 18 kwietnia.

✲ W ostatnim liście starałem się usprawiedliwić dyskusyą publiczną nad wstrzymaniem się delegacyi naszej od udziału w obradach finansowych, w obec niektórych ważniejszych zarzutów i uwag. Dziś zwracam się do samego ocenienia tej abstinencyi, o ile w dotychczasowej dyskusyi i polemice kilka punktów nie zostało jeszcze dostatecznie wyjaśnionych. I tak między innemi słyszeliśmy o przeciwstawieniu etyki i utylitaryzmu, a to w ten sposób, jakoby abstinencya miała być etycznie usprawiedliwioną, udział zaś nie, gdyż tylko względy utylitarne mogłyby doń skłaniać. Kwestya ta dotyka zaprawdę tak elementarnych pojęć politycznych, że dziwić się znów wypada, iż u nas trzeba jeszcze nad niemi rozprawiać. Rozbiór ich, aczkolwiek bardzo pouczający i użyteczny, byłby stosowniejszym w jakiemś kompendium etyki właśnie, nauk politycznych lub filozofii prawa, aniżeli w dzienniku. Dla tego też nie myślę wcale wdawać się tu w rozbiór właściwy tych pojęć, tylko stawiam tym, którzy z powyższem przeciwstawieniem etyki i utylitaryzmu zgadzaćby się chcieli, dwa pytania: 1) Czy zwolennicy abstinencyi tak zwanej etycznej wypierają się wszelkiej użyteczności, *alias* względów utylitarnych, które mają przedstawiać abstynencyą jako najlepszy środek do celu? 2) Czy wszelki utylitaryzm ma się koniecznie sprzeciwiać etyce? Ad 1) przypominam to wszystko, co abstynentyści przytaczali i przytaczają na poparcie swego zdania twierdząc, że to najskuteczniej przyczyni się do obalenia systemu szkodliwego dla kraju i wymagając nawet, żeby dla zapewnienia i nieosłabiania tej skuteczności wszyscy w kraju pochwalali tę abstynencyą. Już poprzednio nieraz wykazaliśmy, że abstynencyą, alias bezczynnością nic porządnego nie osiągniemy. Dziś położyłbym na to jeszcze nacisk, że idzie o abstynencyą w centrum państwa, w obec *rządu centralnego w Wiedniu*, który cokolwiekbądź, jest faktycznie najgłówniejszym i najsilniejszym czynnikiem teraźniejszej polityki państwa austryackiego. Ludzie dobrej woli i zdrowej polityki zrozumieją mię i zgodzą się ze mną, jeżli dodam, że z tym czynnikiem pozytywnie obliczać się trzeba, przy czem niezawodnie odpowiedniejszą byłaby droga dodatniej i czynnej tranzakcyi, nieuwłaczającej w niczem zasadniczym prawom, potrzebom i wymaganiom kraju, aniżeli droga ujemnej i bezczynnej abstynencyi. Mamy przykład w historyi, że najidealniejsze cele polityczne, które nieraz współczesnych obudzały śmiech politowania, z czasem przecież osiągnionemi zostały, ale nie mamy takiego przykładu, żeby do tych celów prowadziły tylko idealne środki, a to po prostu dla tego, że środki zwykle bywają danemi, nie całkiem od nas zależnemi, które tylko zręcznie używać a nie z góry ignorować wypada.

Takim idealnym środkiem wydaje mi się bezczynna abstinencya, która osłaniana jeszcze ową szatą etyki i dopełniana rozmaitemi, częstokroć najproblematyczniejszemi widokami a raczej *widzeniami*, przedstawia nam się jako czcza i abstrakcyjna jakaś *doktryna*, którаby mogła rywalizować z nieszczególnej pamięci Ikaryami, Utopiami i t. p. Do owych widzeń policzyłbym np. widzenie upadku teraźniejszego ministerstwa, jako spowodowanego ową abstinencyą. Być może, iż ministerstwo teraźniejsze niedługo pociągnie, przynajmniej w takim jak teraz składzie, ale kiedy to nastąpi i czy to nastąpi w skutek owej abstinencyi, to właśnie kwestya. Dalej także kwestya, jakaby to być mogła owa zmiana ministerstwa, czy lepsza dla nas, czy gorsza? Tam, gdzie jeszcze niema ustalonych i normalnych stosunków konstytucyjnych, gdzie trzeba dopiero *pracować nad ich ustaleniem i wyrobieniem*, trudno wnosić o składzie przyszłego ministerstwa li tylko ze stosunków parlamentarnych, wśród których owa abstinencya się pojawiła. A nuż przyjdzie do jakiejś tranzakcyi z Węgrami bez nas i mimo nas, a my pozostawieni będziem i nadal sami sobie? Któż zaręczy, że Węgrom więcejby szło o kogo innego, aniżeli o siebie samych? A nużby w miejsce p. Schmerlinga wszedł do gabinetu p. Lichtenfels, jak to już mówiono? Właśnie, zdaje mi się, p. Schmerling jest jednym z tych mężów stanu, z którym tranzakcya byłaby jeszcze możebną, jak o tem nie jeden z pośród członków polskich obu Izb Rady państwa mógłby zaświadczyć. A kto wie, czyby częściowa zmiana ministerstwa pośród czy na podstawie takiej tranzakcyi nie była możebniejszą i pożyteczniejszą dla kraju? Czyby np. *kanclerstwo galicyjskie* nie mogło przyjść do skutku, z którego myślą, jak to dobrze wiemy, zdawał się p. Schmerling w roku zeszłym przed zwołaniem Rady państwa oswajać? Że z większością Rady państwa możebną jest tranzakcya, na to mamy dowody w całorocznej historyi tego parlamentu, chociaż to jest temat, o którym może kiedyś obszerniej wypadnie nam napisać.

Z pełną więc świadomością powtarzamy, że w dzisiejszych okolicznościach abstinencya nie obiecuje pożytku dla kraju, nie odpowiada realnym warunkom walki z centralizacyą i biórokratyzmem, toruje może tylko drogę reakcyi, a to tem więcej może, im więcejby ją w kraju pochwalano lub z *obojętnością* przyjmowano, a zatem nie powinien nikt od nas wymagać, abyśmy za nią przemawiali lub o niej nic nie mówili. *Czyż i kraj cały ma się skazać na abstinencyą, na bezczynność?* Cóżby to była za potworna polityka!

Ad 2. Dopóki nam dowiedzionem nie będzie, że tak zwana utylitarna polityka, mianowicie ta za którą my obstajemy, sprzeciwia się koniecznie etyce, dopóty nie pojmiemy powyższego przeciwstawienia, dopóty utrzymujemy, że i dla nas obok rozumu politycznego i pracy najwyższym zakonem uczciwość. Zresztą żadne dowodzenie o tem nas nie przekona, dopóki własne *sumienie* nam nic nie zarzuca. Czyż *praca* ma się sprzeciwiać etyce? Obyśmy raz wydobyli się z rezygnacyjnego i bezczynnego zadumania nad najlepszą, ale i najtrudniejszą ze spraw, z apatyi, z admiracyi wzajemnej i tym podobnych przywar, które do niczego nie doprowadzą! Nie osłaniajmy przynajmniej naszych wad i braków szczytnemi maksymami, systemami, doktrynami! W polityce żadna trudność położenia nie uniewinnia i nie dozwala zupełnego uchylenia się, bo mógłby to ktoś tak tłumaczyć sobie, jak ucieczkę z pola bitwy. Nie nazywajmyż przynajmniej takiej polityki dobrą i pożyteczną dla kraju. Może ona być najuczciwszą, w najlepszej wierze poczętą, ale do tego nie potrzeba ludzi politycznych na stanowiskach politycznych. Uczciwymi ludźmi, dobrymi patryotami bywają i tacy, którzy nie są wcale ludźmi politycznymi. Kraj wymaga od ludzi politycznych czegoś więcej. Abstinencya przeto w polityce może być wygodną, ale w takiem zastósowaniu, jak obecnie na delegacyi naszej widzimy, pozbawia kraj czynnego a powierzonego zastępstwa i należytej obrony, a zatem i etyczna jej wartość jest bardzo wątpliwą. Na cóż więc przydało się monopolizowanie etyki na rzecz abstinencyi? Przyjdzie może chwila, w której etyka wraz z utylitaryzmem wyraźniejszy i zgodny w tej sprawie wydadzą wyrok.

Zwolennikom pedantyzmu i scholastycznej dyalektyki w interpretacyi ustaw zasadniczych, przypominam dziś jeszcze co do kwestyi kompetencyi, która była, jak wiadomo, głównym powodem prawnym abstinencyi, że prócz tego, o czem już dawniej pisałem, iż teraźniejsza Rada szczuplejsza nieraz wchodziła w zakres kompetencyi sejmów krajowych a nie wywołało to niczyjej obstinencyi, *Rada ta nie jest właściwie zupełną Radą szczuplejszą*, bo przecież nie ma w niej reprezentantów królestwa lombardzko-weneckiego, a dłuższy czas nie było reprezentantów Istryi.

Dlaczegóż jednak nie było to powodem wstrzymywania się dawniej od udziału w obradach Rady? Dlaczego dopiero odsuwać się od obrad finansowych, które są niezawodnie najważniejszemi? — Z tego wszystkiego się pokazuje, że tak zwana utylitarna polityka, a raczej polityka taka, która jedynie na nazwę polityki zasługuje, byłaby w danych okolicznościach najstosowniejszą i najodpowiedniejszą w obec stosunków państwa austryackiego, szczególniej zaś w obec nieustalonego jeszcze i nierozwiniętego konstytucyonalizm w Austryi i w obec rządu centralnego w Wiedniu.

P. Schmerling prawie zupełnie już zdrów, ale nie wychodzi jeszcze z domu. Namiestnik Galicyi, hr. Mensdorf, nie tylko że nie opuścił Wiednia, ale wezwał tu nawet telegrafem p. Summera, szefa bióra prezydyalnego w namiestnictwie lwowskiem. Zdaje się, że idzie o ważniejsze sprawy.

Bawił tu przeszło tydzień p. Franciszek Trzecieski, którego Towarzystwo rolnicze krakowskie delegowało wraz z hr. Edwardem Stadnickim i p. Pawłem Popielem, do popierania w ministerstwie sprawy galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, mianowicie co do rozszerzenia zakresu tego towarzystwa przez przyłączenie dawnego okręgu wolnego miasta Krakowa i co do innych zmian w statutach tego towarzystwa, uchwalonych na zeszłorocznem zgromadzeniu ogólnem we Lwowie. P. Trzecieski popierał tu usilnie tę sprawę i wyjechał z nadzieją dobrego skutku, jak zresztą przypuszczać trzeba, jeśli ministerstwo chce uczynić zadosć uzasadnionym życzeniom kraju.

Od tygodnia najbrzydsze panuje powietrze. Po ciepłych i pogodnych dniach marca i początku kwietnia mamy teraz deszcz, czasem śnieg, zimno i błoto. Odpowiada to smętnemu usposobieniu podczas Wielkiego Tygodnia. Przez cały ten tydzień nie ma tu przedstawień teatralnych i zabaw publicznych. Natomiast oratorya i muzyka kościelna w pełnym rozkwicie. Wiadomo, że Wiedeń celuje pod względem muzykalnym. W teatrze w Burgu przedstawiono w kwietnią niedzielę wielkie oratoryum Haydena: *„Stworzenie.“* We wtorek zaś przedstawiono w wielkiej sali redutowej zamku cesarskiego, pierwszy raz w Wiedniu, słynny utwór Seb. Bacha: *„Muzyka pasyjna wedle ewangelii św. Mateusza.“* Był to prawdziwy olbrzym muzykalny. Kilkaset osób udział wzięło, a sala przepełniona była słuchaczami. Jest to kompozycya muzykalna pierwszego rzędu, niezwykłej piękności, majestatycznej podniosłości, w której liryka z dramatycznością na przemian górują. Przedstawienie trwało blisko trzy godziny i powiodło się jak najlepiej. Dyrygował p. Stegmayer z konserwatorym dając takt laseczką z drzewa z Góry Oliwnej.

Warszawa 16 kwietnia.

* Rada Stanu ukończyła już dyskusye nad projektem oczynszowania włościan z urzędu. Projekt wypracowany przez Towarzystwo rolnicze, przyjęty następnie z pewnemi zmianami przez margr. Wielopolskiego i przez niego popierany, przyjęty został teraz z pewnemi modyfikacyami co do oznaczenia czynszów. Maximum czynszu dla okolic bogatych, handlowych i urodzajnych podniesione zostało o 25 procent od stopy znanéj z projektu, minimum zaś zniżone od téj stopy także o 25 procent. Projekt ten który także zamieściliście w waszym dzienniku, znany jest krajowi i był już roztrząsany przez opinię publiczną.

Lecz pytanie zachodzi, kiedy projekt ten zostanie ustawą? Rząd wojskowy rosyjski w Królestwie dowiódł, że nie życzy sobie prędkiego załatwienia kwestyi włościańskiéj; dowiódł tego licznemi trudnościami jakie stawiał od lat 10 rozwiązaniu téj sprawy, a które wykazaliście; dowiódł prowokacyjnemi swemi czynnościami, dowiódł nakoniec zwłoką w przedstawieniu tego projektu Radzie Stanu. Dozwolił wreszcie rozstrzygnąć w Radzie Stanu ów projekt, mając tysiące sposobów przedłużenia czasu w którym stanie się ustawą i odroczenia jéj wykonania. W Petersburgu wszelkie projekta całkowitéj reformy niechętnie są przyjmowane, jak to przekonywa odwłoka w przyjęciu projektu reformy wychowania publicznego. Postęp rządu rosyjskiego czyniący krok naprzód a krok w tył; polityka obaw i półdecyzyj, polityka wahania nie prowadzi do załatwienia ważnych kwestyj społecznych i politycznych. Naród sam w sobie o ile może, powinien się reformować i wyrabiać w sobie nowe życie. Trudno to wprawdzie obywatelom wiejskim przeprowadzać samym oczynszowanie, gdy wszyscy oczekują ustawy w tym względzie, gdy włościanie są obałamuceni przez prowokacyjnych ajentów i samą nadzieją osiągnięcia czegoś nieokreślonego. Lecz nie należy się zrażać trudnościami; właściciele ziemscy, księża i cała klasa oświeceńsza winna pracować nad oświeceniem włościan, podniesieniem ich bytu moralnego i materyalnego; powinni, gdzie mogą, przeprowadzać sumienne i sprawiedliwe umowy o czynszowanie i skup czynszów, chociaż ta ostatnia czynność nader trudna bez jakiejś powszechnéj ustawy lub instytucyi pośredniczącéj.

Ale właśnie projekt ustawy o skupie czynszów, o instytucyi pośredniczącéj w tym względzie, projekt konieczny bez którego projekt oczynszowania nie rozwiązuje kwestyi i bardzo mało ją posuwa naprzód,— projekt ten uwłaszczenia nie został nawet przez rząd Radzie Stanu dotąd przedstawiony; znów go odroczono, odwleczono jego przedstawienie do przyszłego zwołania Rady Stanu. Dla czego ta ciągła zwłoka? Na pytanie to nieraz odpowiadaliśmy, iż zarząd wojskowy rosyjski niechce stanowczo uporządkować stosunków społecznych, nie chce istotnego porządku społecznego, pragnie u-

---

Część Literacko-Artystyczna.

WSPOMNIENIE O WOJCIECHU DOBIECKIM.

Jeżeli ludzi odznaczających się miłością nauki i wytrwałą pracą porównać można do pochodni zapalonych w ciemnościach, jakież podobieństwo wynaleść dla tych, co z wykształceniem naukowém łączyli zamiłowanie w pełnieniu obowiązków cnoty i powinności a dla drogiéj i kochanéj ojczyzny byt swój poświęcili.

O takim to mężu mówić, jego zasługi głosić, zaiste jest świętym i zaszczytnym obowiązkiem, jego zaś czyny, wspomnieniami utrwalać, i dzisiejszéj młodzieży do naśladowania podawać, każdego obywatela jest świętą powinnością. O takim to mówię mężu, co nie dawno z bratniego grona ręką nieubłaganéj śmierci został porwany, o tym ukochanym śp. Wojciechu Dobieckim, pułkowniku byłych legionów polskich mówić, jego cnotom i zasługom należny hołd złożyć zamierzam. Lecz gdy zakres niniejszego wspomnienia w zbyt szczupłym swoim obrębie, nie byłby w stanie z całą dokładnością, zawrzeć historyę życia tego znakomitego obywatela, historyę przepełnioną wypadkami nierozłącznemi z losem ojczyzny naszéj; nadto, gdy obowiązek serca nakazuje, a niedostatek sił ku temu staje na zawadzie; to zostawiając wypracowanie tak ważnego żywota obdarzonemu odpowiedną zdolnością i talemtem, ograniczymy się na wyrażeniu tylko uczuć serc naszych, na wyliczeniu zasług, o których z naprędce uzbieranych dokumentów dowiedzieć się było można.

Śmierć śp. pułkownika Dobieckiego stała się wielce dotkliwą dla całéj społeczności naszéj, a strata tak zacnego męża zostanie na zawsze nieodżałowaną, bo też i z téj liczby pozostałych bohaterów narodowéj sprawy nie wielu już nam pozostało! a dziś jakby na domiar smutku i niedoli i pułkownik Dobiecki pożegnał nas! Zaiste, takich tylko ludzi żywoty mają niezaprzeczone prawo do pamięci, takich jak on potomność wspominać nie przestanie, bo też i życie jego było nieprzerwaném pasmem czynów i poświęcenia się dla publicznéj sprawy, a dni jego schodząc jedne za drugiemi jak w niepokalanym różańcu, złożyły jedną wielką i piękną całość. Że mąż ten zacny koleją ośmdziesięciu lat przeżytych, potrafił do końca utrzymać najzaszczytniejsze imię zyskane w zawodzie wojskowym i pomnożyć je wieńcem zasług obywatelskich i takowe z całą świeżością wziąść z sobą do trumny, nie będziemy się dziwić, gdy od początku dni jego, przebiegniemy choć pokrótce lata, które Bóg pozwolił mu przeżyć!

Sp. Pułkownik Wojciech Dobiecki był synem Antoniego, szambelana dworu Stanisława Augusta króla polskiego, i matki Heleny z Ruszkowskich Dobieckiéj. Urodził się w województwie krakowskiém we wsi Szewie nie daleko Chęcin, dnia 17 kwietnia 1780 r. Tym dowodem błogosławieństwa bożego zachęcony poczciwy ojciec, począł dokładać więcéj pracy w gospodarskim zawodzie, ażeby powiększyć i tak już znaczny majątek; a do czego nie mało dopomogło mu wzięcie w dzierżawę Chełma, od śp. jenerała Męcińskiego,— tymczasem szanowna matka, tknięta przedwczesną obawą, ażeby nie utracić pierworodnego syna, zwyczajem ówczesnych matron naszych, ofiarowała syna ś. Franciszkowi Serafickiemu i natychmiast w zakonne przyodziała szaty. Taki strój, pomimo zabawek z kielichów i monstrancyi blaszanych i innych aparatów kościelnych, nieprzypadł do smaku dziecięcia, i stanowczo oświadczył rodzicom, że do stanu duchownego niema powołania, że woli być żołnierzem. Jakoż nie długo sprzeciwiano się wrodzonéj skłonności syna do zawodu wojskowego, bo wkrótce otrzymał sowity poczet z dwóch konnych szeregowców w pełnéj zbroi. Po kilkoletniém usposabianiu młodzieńca do zawodu, który sobie obrał sposobami praktycznemi — był oddany do szkół XX. Pijarów w Piotrkowie, zkąd w 1791 roku rodzony wuj Maciéj Szymański Wojski Latyczewski odwiózł go do szkoły paziów w Warszawie. W początku 1792 r., kiedy stolica nasza jaśniała najświetniejszym blaskiem, wtedy Wojciech Dobiecki jako paź uczęszczał z szanownym ojcem swoim na obrady sejmu narodowego, gdzie najwięcéj był zachwycany mowami Stanisława Sołtyka posła krakowskiego, a najwyższy powziął ku niemu szacunek za to, że wniósł projekt i popierał go z zapałem, ażeby wszystkie starostwa i inne dobra narodowe były sprzedane i obrócone na zasiłek skarbu i powiększenie siły zbrojnéj. Te pierwsze odblaski młodocianych uczuć wówczas już zapowiadały, że jego usposobienie i zamiłowanie w tém tylko co szlachetne i prawe utorują mu drogę do najwłaściwszego dla Polaka zawodu. Tu wśród ludzi odznaczających się wówczas nauką i światłem, dowcipem i cnotami, kształcił się młodzieniaszek na pociechę rodziców i pożytek kraju. Na dworze księcia prymasa Poniatowskiego przysłuchiwał się pilnie rozprawom Ignacego, Stanisława i Jana Potockich, Sołtyka, Ogińskiego, Piramowicza, Albertrandego i Naruszewicza. Przypatrywał się i zachwycał rycerską postawą księcia Józefa Poniatowskiego i jego towarzyszów broni, z którymi rad najczęściéj przebywał, a pod Malinowskim i Kownackim tłumaczem i wydawcą starożytnych dziejopisarzy polskich, którym w pomoc był do pióra dodany, potrafił wykształcić swój rozum i nabyć wprawy w gładkim i poprawnym stylu, którą w następnych leciech rozwinął, i prac piśmiennych wiele po sobie zostawił.

Wojciech Dobiecki był oczywistym świadkiem przy zaprowadzeniu konstytucyi 3 maja, podzielał szlachetny zapał moralnych uczuć patryotyzmu, cieszył się z odrodzenia swobód i niepodległości narodowej, cieszył się, że więzy, które już wówczas oczywiście wkładano na zagładę naszego imienia, mogą być dzielnością narodu skruszone! Lecz niestety! wkrótce doczekał się i upadku tejże konstytucyi, nad której bolesnym i najdotkliwszym losem tyle cierpiał, ile cierpieć może serce nieskażonych uczuć młodzieńca.

W takim to stanie rzeczy, pełen wykształcenia z poczuciem osobistej godności i z wrodzoną skłonnością 1798 r. wstąpił w szeregi legionów polskich we Włoszech jako żołnierz pod jenerałem Dąbrowskim i przechodził stopnie podoficerskie z wytrwałością godną naśladowania. Dnia 24 września 1800 r. był awansowany na podporucznika a d. 19 listopada 1806 r. na porucznika legii nadwiślańskiej ułanów, i w tej randze otrzymał order legii honorowej i został zapisany w liczbę członków tego orderu pod Nr 21,864. Dnia 20 kwietnia 1809 r. mianowano go komisarzem wojennym klasy 2ej wojska Księstwa Warszawskiego, a d. 15 lutego 1812 r. na przedstawienie naczelnego wodza księcia Józefa Poniatowskiego, posunięty był przez Fryderyka Augusta króla saskiego i księcia warszawskiego na komisarza wojennego 1 klasy, odbywszy wszystkie dotąd kampanie, z chlubą wytrwałego i mężnego żołnierza w 1812 r.; jako komisarz wojenny 1ej klasy ozdobiony został krzyżem złotym orderu wojskowego polskiego. Dnia 6 maja 1813 r. zachorowawszy ciężko pod Mozajskiem, prosił o uwolnienie od służby dla poratowania zdrowia, zdał najściślejszy rachunek z dziewięciu milionów złotych zostających w jego rozporządzeniu z zaszczytem i chlubą, bo śp. pułkownik Dobiecki pokazał, jak prawy syn ojczyzny obowiązany jest oszczędzać i chronić grosz zaliczony na sprawę ogólną, (o tym ważnym wypadku w życiu śp. pułkownika, dowiedzieliśmy się najdokładniej z pozostałych po nim papierów) i osobistego potwierdzenia kilku jeszcze do dziś dnia żyjących w Królestwie ziomków, a w owym czasie podwładnych jego.

W skutek rzeczonej prośby otrzymał wkrótce dymisyę od księcia Józefa Poniatowskiego z głównej kwatery w Prokocimie z chlubnem wyrażeniem o gorliwości służby zacnego Polaka. Po wyzdrowieniu wrócił bezwłocznie na swoją posadę i odbył kampanię pod Drezném i Lipskiem, a później z Paryża z resztą pozostałych legionów pospieszył do Polski.

Powtórnie zdał ścisłą sprawę ze swego urzędowania, otrzymał i pożegnał służbę wojskową do czasu, w którym wedle szlachetnej i niewygasłej serca nadziei, będzie mógł poświęcić się znowu na usługi kraju. Tymczasem wyjechał do dóbr ojczystych, a wkrótce ożenił się z Anną z Niemierzyców Łempicką wdową i osiadł w województwie krakowskiem, w powiecie stopnickim w dobrach Peczelice, a w tym nowym zawodzie poświęcił się wyłącznie literaturze i gospodarstwu. Ze słodyczą swego charakteru i towarzyskością do której przez ubiegłe lata tak już nawykł, jednał sobie życzliwych przyjaciół, był kochany i wielbiony w całem sąsiedztwie. Dom jego był otwarty ze staropolską gościnnością, a dla licznych gości z sąsiedniego Buska i Solca przybywających i ściany zdawały się rozszerzać i na niczem nie brakło. Miał przy-

trzymać rozdział w społeczeństwie, aby słabsze łatwiéj ciemiężyć. Ta zwłoka, to jeden tylko z tysiącznych przykładów. Może Cesarz chciałby aby kwestye społeczne uporządkować, ale zarząd wojskowo-policyjny, w jego imieniu krajami rządzący, system samowolności dotąd trwający, tak kieruje rzeczy nie tylko w Polsce ale i w Rosyi, aby kwestye społeczne nie były rozwiązane, aby pozostał zamęt i rozdział w społeczeństwie ułatwiający zarządowi temu interwencyę we wszelkie sprawy i ciemiężenie wszystkich. Wykazał to między innemi adres szlachty twerskiéj.

Ze spraw wewnętrznych nie ma zapewne ważniejszej nad kwestyę oczynszowania i uwłaszczenia włościan. Towarzystwo Rolnicze poruszyło ją umiejętnie i wskazało kierunek jéj załatwienia. Uchwały Towarzystwa przyjęte zostały przez kraj cały, ale rząd rozwiązał Towarzystwo w chwili, gdy było najpotrzebniejszem do przeprowadzenia téj sprawy, a zarząd wojskowy używa jej jako groźby nad społeczeństwem zawieszonej. Nie dziwnego, że w społeczeństwie naszem panuje między klasami ludności mianowicie między włościanami a właścicielami rozdział pewien i nieufność, że stosunki społeczne są zachwiane. Przechodzić to z przeszłych wiekowych kolei społeczeństwa, było i jest jeszcze w wielu społecznościach. Tem mniej można temu dziwić się u nas, gdy nieprzyjazny narodowi rząd starał się niejednokrotnie rozdział ten i nieufność zwiększać i byłby ją nierównie dalej posunął, gdyby nie neutralizowały jego zabiegów usiłowania oświeconej klasy narodu, zdawna, od czteroletniego sejmu rozpoczęte, aby rozdział ten zniszczyć i porządek i harmonię w społeczeństwie zaprowadzić. Lecz właśnie gdy pod tym względem dzisiaj od zarządu wojskowego nie wychodzi inicyatywa, owszem, im przeciwne są usiłowania, tem energiczniej nad tem pracować winien naród.

Niezrażać się trudnościami, niechęcią, nieufnością, obałamuceniem włościan, a wytrwale na ich dobro z poświęceniem gdy pracować będziemy, gdy każdy dzień spędzony bez pożytku i usiłowań dla tej sprawy, stanie nam jako wyrzut sumienia, niezawodnie złamiemy przeszkody, usuniemy trudności, a wprowadzimy dobrą harmonię, której żaden przybłęda, podżegacz, chociażby z najlepszą instrukcyą Muchanowa nie popsuje. Nie występujemy bynajmniej z zarzutami do naszych właścicieli; wiemy, że im nie brak dobrych chęci, znamy prace i usiłowania wielu prawdziwe wytrwałe, sumienne, ale w ogóle mało wytrwałości w zwalczeniu przeszkód okazaliśmy, dotąd nie przeprowadziliśmy w sobie zmiany dawnych uprzedzeń i wyłącznych poglądów. Łatwiej nam poledz w boju, łatwiej na Sybir powędrować, niż wyzuć się z wyłączności dawno zajętej pozycyi.

Aresztowania na ulicy znów częstsze, znów łapią za różne ważne przestępstwa jak wstążki i pętelki. Kilku robotników zaaresztowano w fabryce rządowej na Solcu, w zakładach żeglugi parowej, iż 8go kwietnia zaprzestawszy na chwilę roboty, poszli do kościoła na nabożeństwo żałobne, lecz ich następnie puszczono. Utrzymują za rzecz pewną, że dzisiaj w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszony być ma rozkaz jenerała Lüdersa, skazujący do wojska aresztowanych na ulicy w chwili wychodzenia z kościoła Sgo Jana w dniu 10 t. m. Skazanie tych osób dowodzi, iż zarząd chce jeszcze przykrzejszem uczynić stanowisko arcybiskupa, chce zwiększyć przeciwko niemu nieufność, mniema, iż zmusi go przez to w końcu do oparcia się wyłącznie na rządzie. Cokolwiek bądź, ukaranie takie osób wychodzących z kościoła przed kazaniem, uczyni niebezpiecznem chodzenie do kościoła; bo każdy kto wyjdzie z kościoła przed skończeniem nabożeństwa, może być poczytany za manifestatora i skazywany do wojska.

Poprowadzono znów z cytadeli w dniu 13 t. m. na stepy kirgizkie kilka osób skazanych do rot orenburgskich. Między niemi wyprowadzeni zostali: L. Cieleski, o którym różne wieści chodziły co do jego wyroku, a który już dawno trzymany był w cytadeli; Mysłowski i Juściński urzędnicy z Lublina, Kochański rzemieślnik z Lublina i Kuligowski szewc z Płocka, pomimo tego, że jest kulawy i ma lat 48, skazany został także do wojska. Do rot aresztanckich w Bobrujsku wysłany junkier Borkowski, a teraz żołnierz Szyszko za to, że 8go kwietnia 1861 r. niechciał pod zamkiem strzelać do ludu. Wyrok ma na lat kilkanaście. Dawniej odwieziony został do Bobrujska, naczelnik poczty z Biały Jakowski.

Kraków 19 kwietnia. *Donau Ztg* podaje łaciński tekst listu Ojca Ś. do Arcybiskupa lwowskiego, który w wiernem tłumaczeniu brzmi następnie:

„Przewielebnemu bratu Franciszkowi Ksaweremu Arcybiskupowi lwowskiemu obrz. łaciń.

PIUS IX Papież.

„Przewielebny bracie! pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Z wielką przyjemnością odebraliśmy niedawno list twój, napisany w głębokiéj ku Nam i téj apostolskiéj stolicy, wierności pobożności i posłuszeństwa uczciu, datowany w dniu 20 stycznia r. b. Oświadczasz w nim przewielebny bracie! że po wielkich i powszechnie znanych ruchach w różnych stronach Polski, i w twojéj dyecezyi mnogie zaszły rozmaitego rodzaju manifestacye. Albowiem pomiędzy innemi jak donosisz, niektórzy duchowni tak świeccy jak zakonni, miewali w kościołach polityczne kazania i tamże pieśni i hymny polityczną treść mianowicie przez ludzi świeckich śpiewane były. Dla tego chociaż stósownemi już kiedyindziéj dawałeś napomnienia, jednak po odbytych z twoimi biskupami sufraganami naradach, uznałeś za dobre w d. 18 listopada r. z. według twego pasterskiego obowiązku, do twego duchowieństwa wydać rozporządzenie, którego odpis przesłałeś Nam. Rozporządzeniem twojem seryo owo duchowieństwo znowu upominałeś, aby się od rzeczy wspomnianych i politycznych zabiegów całkiem wstrzymało i usilnie je przestrzegłeś, aby pełniąc gorliwie własnego posłannictwa obowiązki, starało się pracować dla zbawienia dusz. Nie możemy się powstrzymać, aby jak najbardziéj niepochwalić i niezalecić obranego przez ciebie postanowienia, albowiem przewielebny bracie! tym twoim wielkiem pismem starałeś się bronić gorliwie domu Bożego świętości, przyzwoitości i godności i duchowieństwu twemu obowiązki jego przypomnieć. Domy Boże, które domami modlitwy sam Chrystus Zbawiciel nasz nazwał, w największéj czci powinny być mianę i sam Bóg nas napomina abyśmy je szanowali, *zagrażając zgubą tym którzy nakładli obrażenia swego do domu, w którym wzywano imienia mojego aby go splugawili.* (Jerem. rozdz. 7 w 30). Świątynie bowiem przeznaczone są do świętego obchodzenia służby bożéj i pobożnego wykonywania aktów religijnych. Dla tego poprzednik nasz błogosławiony Grzegórz X mówiąc o świętych kościołach, pomiędzy innemi tak przezornie i mądrze naucza: „W miejscach tych odbywać się mają z serdecznem przejęciem święte obrzędy i tylko pobożne modlitwy w nich będą odmawiane. Niech w owych miejscach, w których w pokoju i spokojności należy święte pełnić obowiązki, nikt nie podnieca do zaburzenia, nie wszczyna wrzawy, nie czyni napaści. Niechaj ustaną w tych miejscach zebrania jakichkolwiek stowarzyszeń i obrady. Niechaj ustaną płonne, a tem bardziéj szpetne, światowe rozmowy. Niechaj ustaną jakiebądź porozumienia się. Niechaj zresztą obcem miejscom tym będzie wszystko inne, co może zamącić służbę bożą, lub obrażać oczy Majestatu Boskiego, ażeby tam gdzie należy błagać odpuszczenia grzechów, nie była dawaną sposobność grzeszenia, lub niedostrzegano że się tam popełniają grzechy.“ (B. Grzegórz X na powszechnem koncylium w Lyonie w roz. o nietykalności kościołów 6), wszystko to osobnem rozporządzeniem zatwierdził, wznowił i rozszerzył S. Pius V równie nasz poprzednik, postanowiwszy surowsze kary na przestępców. *(S. Pius V. Constit cum primum edita 1 April. 1856.)*

„Dla tego przewielebny bracie! słusznie i z najzupełniejszem prawem podniosłeś twój głos biskupi w obronie honoru domu bożego i dla uchylenia tego, co z świętością miejsca całkiem jest niezgodnem, gdyż wierni w domu bożym pobożnie i religijnie znajdować się winni i wielkiem jest przewinieniem bez należnej czci się zachowywać. Słusznie duchowieństwo twoje najmędrszemi szczególniéj słowami koncylium trydenckiego napomniałeś, jak powinno lud chrześciański zbawienną nauką napawać i pobudzać go do unikania błędów, i do ukochania i pełnienia cnót, oraz iż należy, aby od kazań do ludu wykluczeni byli, które nie przyczyniają się do zbudowania i do których pobożność żadnego niema przystępu.

„Kapłanom nic bardziej na sercu leżeć nie powinno, jak aby pamiętni zawsze swego powołania, dawali ludowi chrześciańskiemu przykłady wszelkich cnót, uczęstniczyli w modlitwie, wykonywali święcie okowiązki swéj służby, pielęgnowali szczególniéj gorliwie uświęcone przepisy i brzydzili się równie politycznemi jak wszelkiemi innemi rozruchami, które nie przystoją powołanym do służby bożéj, i aby nauczaniem prawdziwéj i czystéj nauki kościoła katolickiego, pracowali usilnie nad wyjednaniem ludziom wiecznego zbawienia.

„Co się tyczy odpowiedzi twéj przewielebny bracie danéj tym, którzy żądali abyś wspomnione, rozporządzenie według ich chęci odwołał, odpowiedź ta okazuje tę biskupią roztropność i hart, jakie szczególniéj biskupowi katolickiemu przystoją. Odpowiedź ta tem jest stósowniéjszą i odpowiedniejszą, iż odmienne są stosunki rzeczy i czasu w jakich nasza święta pozostaje tam religia, od tych jakie gdzieindziéj istnieją. Nieprzestawaj więc przewielebny bracie z coraz większą gorliwością dopełniać wszelkich twego urzędu obowiązków, bronić, zachowywać i wpajać naukę kościoła katolickiego i duchowieństwo twoje usilnie napominać, aby drogą powołania swego godnie postępowało. Nieprzestawaj według znamienitéj twojéj pobożności i gorliwości biskupiéj, wiernych ciągle przestrzegać i pobudzać, aby się w religii katolickiéj coraz bardziéj wzmacniali i utrwalali, aby się starali iżby wszelkie przepisy Boga i świętego jego kościoła religijnie były wykonywane, iżby wzajemną ku sobie mieli miłość i dobremi uczynkami powołanie swe uszlachetniali i popierali. Chcielibyśmy przeto abyś był przekonanym iż z szczególną ku tobie jesteśmy miłością i że Boga najwyższego pokornie i usilnie błagamy aby cię raczył napełnić, wzmocnić i pocieszyć najhojniejszemi łaski swéj darami, które niechaj spłyną również obficie na powierzone twojéj opiece owieczki.“

„Jako rękojmię tego i zakład naszéj ku tobie najzupełniéjszéj życzliwości udzielamy ci z całego serca przewielebny bracie apostolskie błogosławieństwo, jako też wszystkim wiernym duchownym i świeckim poruczonym twojéj opiece.

Dan w Rzymie u Sgo Piotra d. 17 marca 1862 r. Papiestwa naszego szóstego.“

(pod.) *Pius IX P. P.* m. p.

JCKApMość nadał Bazylemu Ulwańskiemu sędziemu miejskiemu w Czortkowie i wójtowi Michałowi Rozumejce w Dąbrowicy, w uznaniu ich wiernego i zasłużonego działania w służbie publicznéj, srebrny krzyż zasługi, pierwszemu z koroną, drugiemu bez korony.

— C. k. Namiestnictwo nadało opróżnioną posadę katechety przy głównéj i niższéj szkole realnéj w Bochni, kooperatorowi plebanii w Wielopolu, Janowi Polonczykowi.

Wiedeń 18 kwietnia. N. Pan ma wyjechać do Wenecyi dopiero w pierwszych dniach maja.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dziś sprawozdanie wydziału finansowego nad budżetem na rok 1862, z sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych. Motywa załączone do wydatków są dość obszerne; wszelako dopiero rozprawy w Izbie nadadzą im ważność, o ileby Rada państwa chciała wchodzić w kwestye polityczne. Wydział proponuje znaczne zmniejszenie wydatków na misye polityczne przy książętach włoskich, którzy potracili trony. Posłowie przy wielkich dworach europejskich pobierają mniéj więcéj po 100,000 złr. Poselstwo w Turynie zwinięte na teraz, i tylko 8000 złr. jest liczone na koszta kancelaryjne. Obowiązki poselskie sprawuje zastępczo poseł pruski. Wydatki tajne wynoszą 80,000 złr.

— *Donau Ztg* mówi dziś o traktacie handlowym prusko-francuskim, przyczem przypomina, że traktat cłowy niemiecki wyraźnie zastrzegł, aby przed zawarciem traktatu z innem jakiem obcem mocarstwem uprzedzić członków związku cłowego. Artykuł ten urzędowego dziennika ma głównie na celu oświadczyć się przeciw Prusom z powodu państw południowo-słowiańskich. Zdaje się, że Austrya zechce te państwa skłonić do zerwania z Prusami traktatu cłowego, w nadziei, że takowe przystąpią do unii cłowéj z Austryą.

— Redaktor nowego dziennika peszteńskiego *Ungarische Nachrichten* p. Banszner, skazany został, jak donosi *Wanderer*, przez sąd wojenny za podburzający artykuł, na 4 tygodnie aresztu wojskowego; spodziewają się jednak, że jenerał hr. Coronini wyrok ten złagodzi. Redaktor dziennika *Magyar Orszag* p. Pompery stawiony został przed sąd wojenny. Dziennik *Siebenbürger Bote* wychodzący w Hermanstadt zamieszcza w numerze z d. 15go b. m. ostrzeżenie z powodu artykułu z d. 9 t. m. „którego dążność widocznie zmierza do poniżenia władz rządowych w Siedmiogrodzie i organów ich, tudzież do podżegania przeciw nim, a to przez po większej części nieprawdziwe podania.“

Królestwo Polskie.

Ustawy organizującej przywróconą w r. z. Komisyę Wyznań i oświecenia oraz przy niej Radę wychowania, której to ustawy teraz ogłaszanej początkowe dwa rozdziały już podaliśmy, zamieszczamy ciąg dalszy:

TYTUŁ III. *O Radzie duchownej rzymsko-katolickiej.*

Art. 11. Rada duchowna rzymsko-katolicka składa się z prezydującego arcybiskupa lub biskupa dyecezyalnego, oraz dwóch członków wyższego duchowieństwa, wybieranych z ośmiu dyecezyj rzymsko-katolickich.

Art. 12. Prezydujący i członkowie zasiadają czasowo, według porządku, jaki Komisya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, po zniesieniu się z biskupami dyecezyalnymi co lat cztery Naszej Radzie Administracyjnej do zatwierdzenia przedstawiać będzie.

W układzie tym powinien być zarazem urządzony sposób skutecznego zastępowania w zwierzchności dyecezyalnej każdego z biskupów do Rady powołanych, przez czas jego urzędowania w tejże Radzie, tak, iżby w czasie tej nieobecności biskupa porządek duchowny w dyecezyi żadnego uszczerbku nie doznawał.

Art. 13. Osoby Radę składające, w artykule poprzedzającym wymienione, decydują większością głosów.

Art. 14. Prócz tego w Radzie duchownej zasiadać będzie z duchowieństwa rzymsko katolickiego dwóch asesorów referentów duchownych z głosem doradczym; asesorów tych wybierają arcybiskup i biskupi dyecezyalni, lub w razie wakującego biskupstwa, administratorowie dyecezyj, wszyscy z kapitułami swojemi w kolei, jaką Komisya rządowa przepisze. Urzędowanie asesorów trwa lat cztery i wybór ich tak ma być ułożony, aby co lat dwa zmieniał się jeden. Asesorów referentów w powyższym sposobie wybranych, Rada Administracyjna na przedstawienie Komisyi rządowej mianuje.

Art. 15. Prezydujący i członkowie wyższego duchowieństwa urzędują w Radzie duchownej bezpłatnie. W czasie urzędowania prezydujący zasiada stale na posiedzeniach Rady ogólnej Komisyi, inni zaś członkowie wtenczas, kiedy przedmiot dotyczący religii rzymsko katolickiej, wymagający nowego ogólnego urządzenia lub zmiany dotychczasowego, będzie przez Komisyę rządową rozbierany i decydowany, a prócz tego ile razy Dyrektor główny uzna potrzebę zaproszenia ich na posiedzenia Komisyi.

Art. 16. Asesorowie referenci duchowni rzymsko-katolickiego wyznania, przez czas urzędowania pobierają płacę etatem dla nich oznaczoną, i do nich należy wypracowanie spraw Radzie duchownej komunikowanych i wnoszenie ich na posiedzenia tejże.

Art. 17. Rada duchowna mieć będzie sekretarza płatnego z etatu do czynności kancelaryjnych i lokal w gmachu Komisyi rządowej.

Art. 18. Posiedzenia odbywać będzie Rada przynajmniej raz w tygodniu, a nadto wtedy, gdy prezydujący uzna tego potrzebę.

Art. 19. Protokół posiedzenia obejmujący krótką treść sprawy i opinię Rady, prowadzić ma sekretarz. Protokół ten przez prezydującego podpisany w aktach Rady zachowany być winien.

Art. 20. Rada duchowna nie koresponduje z władzami, lecz rozpoznaje i udziela opinię w przedmiotach odnoszących się do wyznania rzymsko-katolickiego, a dotyczących:

1. Przedstawiania kandydatów na wyższe godności kościelne.

2. Przedstawianie wybranych przez kapituły administratorów dyecezyj do zatwierdzenia rządu.

3. Odbierania od biskupów wiadomości o uczynionym przez nich wyborze na członków konsystorza i dziekanów.

4. Przedstawiania wybranych kandydatów do nominacyj na beneficya kollacyi rządowej, tudzież zatwierdzania prezent na beneficya kollacyj prywatnej, a także nominowania lub zatwierdzania na różne urzędy i posady duchowne, osób przez właściwe władze przeznaczonych, lub przedstawionych.

5. Podawania kandydatów na profesorów nauk teologicznych, a także na nauczycieli religii w szkołach rządowych.

6. Powoływania duchownych na sędziów pokoju, członków Rad opiekuńczych, szpitali i opiekunów szkół elementarnych.

7. Zaopatrywania w dożywotnie wsparcia czyli pensye duchownych, długoletnią służbą, wiekiem lub kalectwem pozbawionych możności wykonywania obowiązków parafijalnych.

8. Sprawdzania i załatwiania wszelkich zażaleń, przeciw duchownym zanoszonych.

9. Przesyłania do stolicy apostolskiéj, lub do przełożonych generalnych zakonów próśb i podań w materyach duchownych, przez władze dyecezyalne i zakony Królestwa przedstawianych.

10. Składania opinii co do książek, pism i artykułów w przedmiotach religijnych, do druku podawanych, tudzież rycin i wszelkich wyobrażeń czci religijnéj, czy to w Królestwie wyrabianych, czy z zagranicy sprowadzanych.

11. Erygowania i uposażania nowych parafijalnych kościołów.

12. Podziału albo łączenia parafij.

13. Projektowania nowych urządzeń odnoszących się do funduszów i uposażenia duchowieństwa.

14. Nakoniec w innych przedmiotach, jakoto: układów o dziesięciny, rozpoznawania praw kolacyj, sporów o opłaty w interesach nabywania, sprzedaży, lub zamiany własności duchownych, o ileby wedle uznania komisyi zachodziła potrzeba opinij rady duchownéj i w ogóle w tych wszystkich przedmiotach, jakie przez dyrektora głównego lub komisyę rządową zostaną kommunikowane radzie do rozważania i opinii.

Art. 21. Rada duchowna, oprócz obowiązków w artykule poprzedzającym wymienionych.

1. Odnosi się do komisyi rządowéj względem wszelkich dolegliwości i użaleń duchowieństwa dla zaradzenia tymże.

2. Układa projekta dotyczące utrzymania przepisanego ustawami porządku i karności w duchowieństwie.

3. Przysposabia sprawozdanie roczne o czynnościach rady duchownéj do ogólnego raportu przez komisyę rządową składać się mającego.

4) Rozbiera programata do wykładu nauk teologicznych i religij, oraz dzieła autorów, według których wykład tychże nauk w instytutach naukowych ma być prowadzony.

5. Wyjaśnia nakoniec i udziela opinię w przedmiotach prawodawstwa i urządzeń krajowych wymagających wspólnego działania władzy duchownéj i świeckiéj.

W miarę okoliczności na przedstawienie namiestnika naszego, atrybucye rady duchownéj będą mogły być przez nas rozszerzone.“

TYTUŁ IV. *O Radzie wychowania.*

Art. 22. Rada wychowania składa się:

1. Z dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, który jest z urzędu prezesem rady wychowania.

2. Z dyrektora wydziału oświecenia.

3. Z dwóch wizytatorów szkół, jako członków stałych.

4. Z rektora szkoły głównej.

5. Z inspektora szkół elementarnych.

6. Z dyrektora bibliotek.

7. Z honorowego dyrektora muzeów.

8. Z członków przybranych do stałego lub czasowego zasiadania w radzie, przez Radę Administracyjną, na przedstawienie dyrektora głównego powołanych.

Liczba wizytatorów może być w razie potrzeby przez decyzyę Rady Administracyjnej, na przedstawienie Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, powiększona.

Art. 23. Na członków przybranych rady wychowania mogą być powołane osoby duchowne, przełożeni wyższych zakładów naukowych, profesorowie i w ogólności ludzie specyalni w nauce i kształceniu młodzieży.

Art. 24. Członkowie przybrani pobierać będą wynagrodzenie za pracę przez nich podejmowaną według osobnego urządzenia.

Art. 25. W razie nieobecności prezydującego, zastępuje go dyrektor wydziału oświecenia, albo najstarszy z członków rady, podług porządku nominacyi.

Art. 26. Rada wychowania obraduje przynajmniej dwa razy w miesiąc. Termin tych posiedzeń prezydujący oznacza.

Art. 27. Rada wychowania obraduje w komplecie pięciu przynajmniej członków, prostą większością głosów zdanie wyrzeka. Równość zdań rozstrzyga prezydujący.

Art. 28. Do rozpoznania w radzie wychowania, należą przedmioty następujące:

1. Projekta dotyczące otwarcia nowych zakładów naukowych, tak rządowych jako i prywatnych, organizacyi, przenoszenia, zwinięcia lub czasowego zamknięcia egzystujących.

2. Ogólne urządzenia dotyczące konkursów, egzaminów i stopni naukowych.

3. Przepisy i instrukcye dotyczące stypendystów, sposobiących się kosztem funduszów edukacyjnych.

4. Programata wykładu nauk, oraz instrukcye dla zwierzchności szkolnej, karność i porządek szkolny na celu mające.

5. Zakładanie lub zbogacanie bibliotek i w ogólności wszelkich zbiorów naukowych, lub sztuk pięknych, przy zakładach naukowych rządowych.

6. Przyznawanie kwalifikacyj na przełożonych i nauczycieli zakładów naukowych.

7. Rozpoznawanie tematów do konkursów na posady naukowe.

8. Ocenianie dzieł elementarnych w celu przepisania ich dla szkół, lub też innych dzieł, do użytku szkołom zalecić się mających.

9. Wybór dzieł na nagrody publiczne dla uczniów.

10. Przedmioty, jakie dyrektor główny do rozpoznania w radzie wychowania zakwalifikuje, a między innemi przedmioty dotyczące nominacyj, translokacyj i uwolnień, tak zwierzchników jako też profesorów i nauczycieli zakładów naukowych.

Art. 29. We wszystkich przedmiotach artykułem poprzedzającym objętych, rada wychowania zdanie tylko swoje objawia.

Art. 30. Do roztrząsania szczególnych wyżej nieokreślonych przedmiotów, gdzie tego zajdzie potrzeba, członkowie rady wychowania mogą być powoływani do oddzielnych, mających się wyznaczyć komitetów.

---

tem liczną bibliotekę z dzieł ojczystych i wielu szacownych rękopismów złożoną. Pracował bez przerwy, bo praca była godłem życia jego, wszakże śród zajęć umysłowych, dla wypoczynku i pokrzepienia sił, od czasu do czasu bawił się nasz pułkownik polowaniem i do ostatnich dni prawie nie rozstawał się z tą najmilszą dla siebie rozrywką, bo w niej przypominał życie w obozach spędzone, a potem usiadłszy przy sutym na kominie ogniu śród dobranego towarzystwa, lubił pogawędzić i o tem co było i o tem jak dziś jest i co jeszcze być może.

Tyloletniem doświadczeniem uczył młodzież jaką ma bydź w każdej życia przygodzie, zachęcał do wszystkiego co jest szlachetne i prawe, co godne prawego obywatela. Bóg i Ojczyzna były dlań głównym przedmiotem do których wszystko odnosił, a kiedy śród opowiadań, coraz dalej zagłębiał się w przeszłość swojego żywota, wtedy z prawdziwą rozkoszą, i zadowolnieniem wymieniał współbohaterów świętej sprawy naszej, z krótką lecz dokładną każdego z nich biografią, z tej to liczby najwięcej uwielbiał rodzonego brata swego jenerała gwardyi Napoleona Igo Wincentego Dobieckiego nieodstępnego towarzysza broni i wojennych zasług, bo go kochał nad życie i podziwiał z całą siłą szlachetnych uczuć swoich, tak dalece, że na pare godzin przed zgonem, ostatnia myśl jego była o tym szanownym i zacnym bracie Wincentym, i najczulszy jeszcze list doń podyktował; nie mniej także unosił się zapałem szlachetnych uczuć, gdy wspominał o bohaterze pod Raszynem śp. Cypryanie Godebskim pułkowniku do ostatnich chwil życia a jenerale w trumnie przez niewczesną nominacyą ks. Józefa Poniatowskiego. Gdy nadszedł rok 1831 a sprawa zbudzonego narodu wezwała ramienia wojskowych doświadczonych w olbrzymich napoleońskich bojach, pułkownik Dobiecki otrzymał wraz z innymi wezwanie do Warszawy, przez dowódzcę gwardyi ruchomej jenerała Dębińskiego, a 30go stycznia t. r. komisya rządowa wojny przez zastępującego miejsce ministra wojny jenerała piechoty Izydora Krasińskiego uwiadomiła Dobieckiego iż z woli księcia Radziwiłła naczelnego wodza siły zbrojnej, mianowany jest Ordonatorem wojska. Dnia 5 maja 1831 r. pułkownik Dobiecki, od naczelnego wodza siły zbrojnej narodowej Skrzyneckiego z głównej kwatery w Jędrzejowie pod Kałuszynem otrzymał rozporządzenia po służbie. Dnia 21go października 1831 r. ostatni naczelny wódz Rybiński zaleca Ordonatorowi wojsk Polskich pułkownikowi Dobieckiemu ażeby wraz ze swojem biórem udał się niezwłocznie do miasta Elbląga, przeznaczonego przez władze Pruskie na pobyt tam głównego sztabu wojsk Polskich.

W tym powtórnym nawykłej służby wojennej zawodzie pozostały czas od zatrudnień wedle zwyczaju zaprowadzonego w wojsku Polskim poświęcał literaturze i piśmiennictwu. Wiele rękopismów śp. pułkownika Wojciecha Dobieckiego rozeszło się w tem czasie pomiędzy towarzyszów broni; a pozostałe chronią się z poszanowaniem, u szanownych jego następców.

Po nieszczęśliwem ukończeniu tej ostatniej w jego życiu kampanii, chlubnej z wysiłku ogólnego patryotyzmu, chlubnej z potoków rozlanej krwi i bezwarunkowego poświęcenia się dla Ojczyzny wiernych jej sprawie dziatek, śp. pułkownik Dobiecki, zdawszy najzaszczytniej rachunek spełnionego przez się obowiązku, przeniósł się do życia wiejskiego do dóbr Penczelice, gdzie wychował dwoje dzieci syna Napoleona i córkę Hawczę a później znękany już gospodarskim zawodem sprzedał całe swoje mienie, a zostawiwszy tylko nieodbity fundusz, wszystko rozdzielił pomiędzy ukochane dzieci, i zamieszkał przy synie, w powiecie Opatowskim we wsi Gromadzicach. W lat kilka potem; przeżywszy najprzykładniej z najdroższą, i pełną domowych cnót połowicą przez lat 31, owdowiał i przeniósł się na mieszkanie do córki i zięcia Antoniego Łazowskiego w powiecie Opoczyńskim we wsi Ostałowie, lecz niestety! już mu nie wiele lat żyć pozostało; to też jakby przeczuciem starał się te resztki chwalebnego życia swego przepędzić z całym wysiłkiem cnót i poświęcenia się dla dobra swych dzieci, i wnucząt. Te ostatnie trzy lata mówię pozostałego życia przepędził śp. pułkownik, jak czcigodny patryarcha, jak wysłużony nasz weteran i prawdziwy syn Ojczyzny, dla którego niewątpliwie już było przygotowane Królestwo Niebieskie za nagrodę, a po trudach życia na swięty wypoczynek.

Nie długo przed śmiercią miałem szczęście chwil kilka przepędzić w szanownym jego towarzystwie, jak zwykle przy kominku, i miłej gawędce, dziwiłem się nieraz, ze pomimo podeszłego wieku pomimo sił starganych w tyloletniej pracy pod ciężarem tylu bolesnych wspomnień, że to wszystko mówię, nie zdołało wywrzeć na nim, takiego wpływu, jaki się zwykle wywiera, na duszach mniej hartownych, i mniej wytrwałych. Na każdą wzmiankę o dziełach rycerskich narodu naszego zacny ten starzec stawał się młodzieńcem w całym wigorze sił życia. Z żywą wiarą i nadzieją w sercu, umiał on wnikać w tajniki przyszłości, z tego źródła czerpać zbawienne zasiłki na pożytek bratni, a radami swego doświadczenia zachęcać wszystkich, ażeby w szlachetnych, i godnych usiłowaniach i obowiązkach umiano wytrwać do końca.

Pokazywał mi swoje prace w rękopismach które oglądałem, że czcią i uwielbieniem, odkładając do dalszego czasu, dokładniejsze onych zbadanie. W liczbie tych szacownych prac śp. pułkownika znajduje się wiele materyałów, odnoszących się do historyi legionów we Włoszech, a wszakże to przedmiot tak ciekawy, i tak mało dotąd wyświecony w szczegółach.

Przy zdrowych siłach i młodzieńczej energii którą posiadał nasz pułkownik, życie jego mogło się jeszcze o wiele lat przeciągnąć; gdyż nadzieja utrzymywała w nim żywotność, przeczuciem jasno widzącem ciągle utrzymywał w sobie wiarę, że ostatnia godzina cierpień i prób narodu nie tak już daleka, że to musi nastąpić! że naród żaden jeszcze niezginął, bo naród będąc spełnieniem myśli opatrzności, niepowstał z żadnej ludzkiej kombinacyi. Lecz gdy wkrótce ten zacny i czcigodny nasz patryarcha, dowiedział się o morderczych wypadkach w Warszawie, o tej krwi niewinnie rozlanej, i czarnej żałobie co ciężkim swym całunem pokryła kraj cały, wtedy męzkie serce żołnierskie przywykłe, na polach bitew szukać za krzywdy odwetu, rozpłynęło się teraz jak serce bezsilnego dziecka, rzęsistym łez potokiem. Tknięty do żywego płakał z całem rozrzewnieniem czułego i poczciwego serca, a łzy jego święte, jak ostatnie hołdy bohatera, spadły na drogą ziemię.

Z uczuciem szczerégo rozrzewnienia, z uwielbieniem, ze czcią i poszanowaniem, poglądałem na tę wzniosłą i czcigodną postać ośmdziesięcioletniego starca we łzach. Nie długo jednak i sam się smucił i nam smucić pozwolił. Bo w jednéj chwili, jakby otoczony aureolą łaski Bożéj ze wzniesionemi oczami w niebo przestał płakać i z anielskim uśmiechem na twarzy, odezwał się temi słowy: „Nie smućcie się drogie dziatki, dość już łez i „krwi przelaliśmy, dość już za swe grzechy wy„cierpiał naród, bo te nowe dziś męczeństwa, te „nowe ofiary, są tylko uzupełnieniem tego, co we„dle sądu Bożego Polska znieść musiała. Dziś za „to, gdy patrzymy na ten ogólny zapał, na to po„czucie godności, na bezprzykładną gotowość po„święcenia wszystkiego dla dobra braci, to wszy„stko mówię czyż nie przekonywa nas lube dziat„ki, o téj oczywistéj opiece Wszechmocnego nad „wybranym ludem swoim? Czyż dusza i serce „wasze nie przeczuwa, że pożądana chwila już się „przybliża?“

W takich to uczuciach w takiem szlachetnem podniesieniu ducha śp. Wojciech Dobiecki cały swój wiek przeżył, a dziś w tem ostatnim wysiłku, w téj nieprzerwanéj walce wewnętrznéj pomiędzy smutkiem a nadzieją; wyczerpał do tyla zwątlone i tak siły życia, że 9go lutego 1862 r. bez żadnych prawie cierpień towarzyszących zwykle ostatnim chwilom, skończył dni swoje, skon jego, był snem dziecięcia w macierzystéj kolebce uśpionego, i żyjącym pokazał, jak im żyć należy, by umrzeć taką śmiercią jak ten mąż umierał.

Nieutulone w żalu dzieci, wnuki i przyjaciele odprowadzili zwłoki śp. pułkownika Wojciecha Dobieckiego ze wsi Ostałowa do przyległego kościoła w Szydłowcu odwiecznéj i pełnéj pamiątek świątyni naszéj, a ztąd na miejsce wiecznego odpocznienia. A tak gdy po tyloletnich trudach i znojach świętéj pamięci żywota swego dziś spoczywasz mężu zacny w nieprzerwanym pokoju; spoczywaj zadowolniony, że spełniwszy wszystko, co tylko mąż prawy spełnić może, i spełnić powinien, spocząłeś wśród twych braci na ojczystéj ziemi, żeś z tysiącami drogich ziomków wysłanych na zaludnienie kopalni Sybiru, nie był od nas porwany i ojczystego grobu pozbawiony, że nakoniec ten odpoczynek którego dziś doznajesz jest nierozłączny z wieczną o Tobie pamięcią.

P. U. P.

Art. 31. Rada wychowania mieć będzie oddzielnego sekretarza i odpowiednią pomoc kancelaryjną, prowadzić będzie osobny protokół swych posiedzeń i mieć będzie także osobną pieczęć.

Art. 32. Dla odbywania egzaminów, o ile takowe będą należeć do rady wychowania, taż rada ustanowi komitet, i na czas każdego zebrania komitetu, delegować będzie jednego ze swoich członków na prezydującego w tymże komitecie.

Art. 33. Komitet zbierać się będzie co dwa miesiące i posiedzenia swoje odbywać przez czas potrzebny do wyegzaminowania zgłaszających się kandydatów.

Art. 34. Do komitetu egzaminacyjnego wchodzą: nauczyciele wykwalifikowani, na liście przez dyrektora głównego zatwierdzonej pomieszczeni, a skład jego w miarę ilości i rodzaju kandydatów do egzaminu zgłaszających się, rada na każdy raz na ostatniem posiedzeniu swojem przed terminem zwołania komitetu oznaczy. Nauczyciele do komitetu powołani, wynagradzani będą z funduszu na ten cel etatem oznaczonego. (D. c. n.).

Prusy.

Wspomniany wczoraj przez nas reskrypt królewski względem zaniechania dodatku podatkowego na organizacyę armii, następującej jest osnowy:

Najwyższy reskrypt.

W skutku złożonego mi przedstawienia o stanie budżetu, pragnę zezwolić, aby nie przedłożono przyszłemu sejmowi projektu do prawa względem dalszego pobierania dodatku 25 % do podatku dochodowego i klasycznego, tudzież do podatku od mlewa i rzezi od d. 1 lipca r. b., albowiem da się to zrobić, że ubytek w dochodach wynikły z zaniechania tego dodatku, wyrówna się po części z nadwyżki przychodów, po części zaś ze zniżenia wydatków niektórych gałęzi administracyjnych w etacie. O ile się zwrócić będzie można do budżetu wojskowego, pragnę wprawdzie i teraz zgodnie z dawniejszemi memi oświadczeniami przyzwolić na oszczędności mogące się zaprowadzić mimochodem; wszelako muszę jak najwyraźniej ponowić dawniejsze moje oświadczenie, iż w zakresie administracyi wojskowej takich ograniczeń unikać konieczna jest potrzeba, któreby naruszyły zasady, jakich utrzymanie nakazanem jest w interesie gotowości i dzielności armii, a tem samem bezpieczeństwa i niepodległości państwa.

Berlin 16 kwietnia 1862.

Wilhelm.

Ks. *Hohenlohe, Heydt, Roon,* hr. *Bernstorff,* hr. *Itzenplitz, Mühler,* hr. *Lippe. Jagow.*

— Ministeryalna *Stern Ztg* zamieszcza następujący artykuł polemiczny, który ma na celu wskazać, że rząd nie odstępuje od raz zajętego w obec wyborów stanowiska:

„*Gazeta kolońska* mówi w Nr. 106 pod oddziałem „Berlin“ o „protestacyach przeciw ministeryalnym okólnikom wyborczym,“ które jakoby ze wszech stron kraju przybywały i nie pozostały bez wpływu na usposobienie wyższych sfer. Możemy na to oświadczyć, że z kompetentnej strony nic nie wiadomo, coby mogło posłużyć do stwierdzenia słów *Gazety kolońskiej.* Sprawozdawcy tego nadreńskiego dziennika zdają się być skłonni do przesady co do liczby i wartości objawów opozycyi, których żaden rząd nie uniknie. W każdym razie możemy z pewnością twierdzić, że agitacya tak żywo prowadzona ze strony demokracyi i jej sprzymierzeńców, nie jest w stanie zachwiać umiarkowane i stanowcze zachowanie się rządu, które na wezwanie Monarchy podjęło się zadania, jakiem jest: obok sumiennego trzymania się prawa i konstytucyi strzedz potęgi korony przeciw wszelkiej zaczepce i popierać pomyślność kraju we wszystkich kierunkach.“

— Ministeryum spraw wewnętrznych odmówiło uczynienia zadosyć przedstawieniu kupców, aby z powodu jarmarku lipskiego przypadającego na dzień wyborów pierwotnych, 28 kwietnia, takowe wybory przyśpieszyć o dni parę, albowiem już w całym kraju poczynione są na ten dzień przygotowania.

— Z wielu stron zachodziły wątpliwości, jak się zachowa duchowieństwo katolickie względem wyborów. Wątpliwość ta ustała. Biskupi wzywają duchowieństwo do czynnego udziału w wyborach. Okólnik Arcybiskupa Kolońskiego wydany z tego powodu do duchowieństwa, nie tylko wzywa do wyborów, ale nadto zachęca księży, aby jak najczynniejszy brali udział, iżby wybory padły na ludzi, którzy dla państwa i kościoła z pożytkiem być mogą. Ze względu na polityczne zasady oświadcza arcybiskup i kardynał Geissel, ażeby księża pamiętni wierności królowi i narodowi, kościołowi i państwu wypełniali swój obowiązek pilnując i wspierając konstytucyjny porządek i stając otwarcie a umiarkowanie w obronie czci i godności korony a oraz pomyślności kraju.

Włochy.

P. Ratazzi przesłał następujący okólnik do prefektów:

Turyn 8 kwietnia 1862.

„Powołany zaufaniem króla do kierowania ministerstwem spraw wewnętrznych, uważam za obowiązek mój podać do wiadomości naczelników prowincyj zamiary nowego gabinetu, tak pod względem politycznym jak administracyjnym.

„Dziś góruje nad polityką naszą myśl uzupełnienia jedności narodowej, myśl swobód, które nie przeszkadzając jedności, zapewniają rozwój życia publicznego u wszystkich stronnictw narodu. Dopóki dzieło zjednoczenia nie zostanie spełnione, to jest póki wszystkie członki rodziny włoskiej nie będą połączone i rząd nie będzie zaprowadzonym w naturalnem centrum, nie może być programu politycznego we Włoszech.

„Ludzie którzy po sobie następują w obejmowaniu władzy, mogą się tylko różnić w swych opiniach pod względem stopnia wolności, do jakiej kraj w obecnych warunkach zdolnym uważają. Zdrowy rozsądek i mądrość jakiej Włochy dały światu cywilizowanemu tak niezaprzeczone dowody, każą wierzyć nowemu gabinetowi, że niemoże być niebezpieczeństwa w rozpowszechnieniu swobód, jakie statut przyznaje narodowi. Jego program polityczny streszcza się w wołaniu, dającem się słyszeć na wszystkich punktach półwyspu: jedność i wolność!

„Program ten będzie się starał gabinet spełnić. Lecz aby cel ten osiągnąć, potrzebuje on pomocy wszystkich sił narodowych nieczyniąc różnicy pomiędzy ludźmi, którzy walczyli za wyswobodzenie ojczyzny pod chorągwią Wiktora Emanuela, ponieważ wszyscy ci, co walczyli pod tą chorągwią, zasłużyli się dobrze sprawie narodowej. Wszyscy spełnili powinność swoją i mają prawo być uważanymi za godnych niesienia dalszych ofiar, potrzebnych do niepodległości Włoch i spodziewać się nagród zachowanych dla najlepszych ich synów.

„W tym celu polityka rządu przybiera pomiędzy stronnictwami charakter polityki pojednawczej, jedynej, za pomocą której można spełnić i utrwalić dzieło zmartwychwstania naszego. Dla tego naczelnicy prowincyj łożyć będą wszelkie usiłowania aby skierować umysły do tego celu, czyniąc wszystko co może sprzyjać zamiarom tej polityki i usuwając wszelkie trudności, któreby jej tamę kłaść mogły.

„W tym celu mają być przestrzegane wszelkie swobody konstytucyjne we wszystkich swych objawach, aż do granic po za obrębem których, przekraczałyby warunki porządku publicznego i przestały być sprawiedliwemi. Nie trzeba jednak zapominać, że jeżeli należy zespolić z rządem wszelkiemi sposobami żywe siły kraju, również potrzeba energicznie przytłumiać wszelkie zamachy, jakieby mogły być czynione, aby go zastąpić w dziele, które do niego samego należy, i obowiązuje go do wyłącznej odpowiedzialności, o ile to dotyczy administracyi wewnętrznej jak również stosunków państwa z zagranicą.

„Rząd uchybiłby obowiązkowi swemu, gdyby się dał pod tym względem opanować. Ustawy dostatecznie go uzbroiły przeciw podobnym wybrykom. Będzie on uważał za nieprzyjaciół króla i ojczyzny wszystkich tych, którzy się ich dopuszczą. Z drugiej strony podczas gdy prefekci popierać mają rozwój wszelkich swobód, nieprzestaną czuwać nad resztkami fakcyj, nieprzyjaznych jedności narodowej i monarchii konstytucyjnej, nie dla tego aby odmawiać tym, którzy ich część stanowią rękojmi, do jakich mają prawo wszyscy obywatele, lecz aby być w pogotowiu stłumienia energicznie zamachów jakieby wystąpić na jaw mogły przeciw porządkowi rzeczy, polegającemu na powszechnem głosowaniu narodu.

„W niektórych prowincyach, bezpieczeństwo osób i własności mącą bandy ludzi przewrotnych lub zbłąkanych, którzy je niepokoją w imie upadłych panujących.

„Potrzeba oswobodzić kraj od nich i uspokoić wszędzie pod tym względem umysły. Spodziewać się można że władze polityczne wraz z magistraturami gminnemi i z pomocą milicyi obywatelskiej, będą mogły cel ten osiągnąć.

„Rząd silnie jest zdecydowany popierać skutecznie wolność sumienia, niepodległość obrzędów religijnych i jednać poszanowanie tym, którzy je pełnią. Lecz nie zezwoli on nigdy, aby pod pozorem religii, usiłowano na szwank narażać prawa dynastyi, całość i niepodległość państwa. Władza polityczna jest dostatecznie uzbrojona ustawami, aby uczynić bezsilnemi zamachy tego rodzaju. Wielka część, największa część bez wątpienia duchowieństwa naszego żałuje że nie może otwarciej przyłączyć się do ruchu narodowego.

„Należy uwzględnić naturę powodów, które mu wzbraniają ulegać popędom przyrodzonym i uczuciom obowiązków obywatelskich.

„Kościół nasz co się tyczy części jego zewnętrznej, znajduje się w chwili przesilenia; nie należy mu przeto przypisywać wszelkich skutków położenia na jakie jest narażony. Wolność do której go wzywamy, będzie przyjaźniejszą jego posłannictwu duchowemu, jak owe warunki, których zdaje się żałować i sprzyjać również będzie jego posłannictwu porządku, cywilizacyi i postępu.

„Co się tyczy kierunku administracyjnego, nowy gabinet, strzegąc praw jedności politycznej, mniema wskrzeszać we wszystkich krajach życie publiczne i rozwijać swobody gminne i prowincyonalne.

„Opinia publiczna przyklasnęła aktowi, którym parlament przyznał królowi prawo nadawania naczelnikom prowincyj niektórych atrybucyj, należących w przeszłości do władzy centralnej. Widziano w tym akcie sposób najpewniejszy osiągnienia w krótkim czasie, pożądanego celu szybszego załatwiania spraw.

„Lecz jeżeli pod wszelkiemi względami uczyniono coś chwalebnego, dzieło wtedy dopiero będzie zupełnem, gdy zachowując nienaruszone główne prawa władzy wykonawczej, największa część atrybucyj dotyczących administracyi prowincyj i gmin podzieloną będzie pomiędzy reprezentantów, jakie prawo przyznaje tym wyobrazicielom moralnym.

„W ten sposób dojdzie się w duchu najodpowiedniejszym dążnościom liberalnym epoki naszej, do decentralizacyi administracyjnej jakiej, żądają, a która nie tylko na tem zawisła, aby postawić, według gminnego wyrażenia, rząd u drzwi rządzonych, lecz raczej na tem, aby ich postawić w stanie rządzenia się przez siebie samych we wszystkiem, w czem mają naturalnie większą kompetencyę moralną i praktyczną i którzy przez wzgląd na interes powszechny niepowinni pozostać podległymi władzy politycznej.

„Maksyma ta wyjaśni inicyatywę rządu w reformach naszych ustaw administracyjnych. W tym to duchu winni postępować jego reprezentanci w prowincyach, o ile ustawy na to dozwolą. Organizacya prowincyonalna i gminna istniejąca we wszystkich prawie częściach królestwa ułatwi im to postępowanie. Oparte istotnie na zasadach systemu konstytucyjnego, władze prowincyonalne i gminne, w których władza królewska łączy się węzłem wzajemnej i wiecznej zgody z władzą wyborczą, mogą bez niebezpieczeństwa mieć sobie nadane wszystkie atrybucye, jakie posiadają w państwach najwolniejszych.

„Reprezentant rządu, który stoi na czele rzeczonych władz, udziela zarazem i siły akcyi i środków, które czynią prowincye i gminy zdolnemi do swobód, do jakich w odmiennych warunkach, niemogłyby rościć sobie prawa.

„Prefekci mają w istocie do dziśdnia w ciągłem poparciu przez deputacye prowincyonalne, żywioł siły moralnej do administrowania prowincyj, jakiego nadaremnieby szukały w poparciu jedynie przez rząd. Mają oni w tych samych deputacyach radę, która zwiększa ich powagę, gdy bronić mają w obec władzy centralnej zbiorowe interesa rządzonych i która ułatwia w sposób rozmaity ich dzieło, gdy chodzi o wykonanie ustaw i rozporządzeń rządu w prowincyach.

„Tak więc przez rozwój zasad, które znajdują się już w nowych instytucyach, osiągnie się zapomocą rozszerzenia swobód miejscowych, utrwalenie władzy centralnej. Oprócz atrybucyj wyłącznie jej służących, naczelnicy polityczni prowincyj mają ogólną i główną atrybucyę czuwania nad wszelką służbą publiczną i działania tak, szanując niepodległość i odpowiedzialność urzędników, wyłącznie do tej służby przeznaczonych, aby wszystkie gałęzie administracyi publicznej tłumaczyły w aktach myśl rządową.

„Będą oni starać się, aby przez ich podwładnych interesa rządzonych niedoznawały żadnego uszczerbku. Czuwać będą pieczołowicie, aby sprawy do ich wydziału należące, były załatwiane z całym możliwym pośpiechem. Powolność i przewlekanie biór są często główną przyczyną tego, iż się nie rozpoczyna lub niedoprowadza do końca najużyteczniejszych przedsięwzięć i że często widzi się nieużytecznione siły moralne i materyalne, które aby rozwinąć mogły skuteczność swą na korzyść każdego kraju, potrzebują pomocy władzy publicznéj.

„Chcemy aby każdy dostrzegł, że dziś urzędy postanowione są dla służby publicznéj, a nie dla korzyści prywatnéj lub wygody tych, którzy je piastują, jak to niegdyś widzieć się dawało w niektórych z najpiękniejszych części półwyspu naszego, gdzie urzędy publiczne zdawały się wyraźnie być utworzone raczéj jako środek dręczenia wszelkiemi sposobami obywateli, niż jako posady postanowione w ich interesie. Każdy przy każdéj sposobności powinien być przekonanym o zmianie, która pod tym względem zaszła.

„Aby osiągnąć te rozmaite cele, rząd najbardziéj liczy na doświadczenie na udowodnioną zdolność prefektów i ufa, iż pojmując odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa, przyczynią się do wzmocnienia, idąc wytkniętą drogą, warunków potrzebnych do utrzymania porządku i wolności w całém królestwie.

„Na téj drodze prefekci i urzędnicy niepodlegli nieprzestaną zasługiwać się królowi i ojczyznie. A podpisany za największą poczyta sobie radość, jeżeli zdoła oddać im świadectwo użytecznego poparcia w wykonaniu ich mandatu.

(podp.) *Ratazzi.*

Wyspy Jońskie.

Z powodu ruchów greckich i otwarcia parlamentu w Korfu, uwaga publiczna zwraca się ku krainie siedmiu wysp jońskich. *Times,* którego zasadami politycznemi jest interes Anglii, bardzo groźnie występuje przeciw zuchwalstwu, jak nazywa, parlamentu jońskiego, ale oraz, niepomija uwagi, że zgromadzenie to objawia wiele stałości i zdrowego rozumu, że nie myśli w tym roku doprowadzić do zwykłego tryumfu, jakim bywa odroczenie. O zrzeczeniu się protektoratu nie chce *Times* oczywiście ani słyszeć. Podaje on jednak ustępy tyczące się otwarcia parlamentu jońskiego w d. 4 kwietnia i z tych wyjmujemy ważniejsze.

Prezes zgromadzenia Dr Eliasz Jervo Jakobato opczytał adres, w którym stoi między innemi:

„Krzywdy, jakie lud joński ma do ścierpienia, z każdym dniem się zwiększają, a jeżeli reprezentanci jego szukają powodów takiego stanu rzeczy, znajdują je w systemie, jaki wprowadził od samego początku protektorat na zagładę niepodległości ludu jońskiego, uznanej nawet przez narzucone mu traktaty europejskie i przez takowe obwieszczone. Protektorat skupiając w sobie wszelką władzę, zniweczył legalną działalność zasad narodowych. Wszystko, co tylko mogło się przyczynić do moralnego postępu Jończyków, do rozwinięcia źródeł bogactwa krajowego, było zaniedbanem. Samowola stała się prawem, i sprawuje rządy kraju. Objaw opinii publicznej był ścieśniany, a nawet karany, wolność osobista naruszona i dotkliwy ucisk był wywierany. Oświata publiczna, lubośmy jakby przypadkiem przez czas niejaki brzask jej widzieli, chwiejąca się w tę i ową stronę i źle kierowana, upadła. Zła administracya i trwonienie publicznych dochodów przyłożyły się do smutnego stanu finansów jaki jest dzisiaj. To cośmy płacili państwu opiekuńczemu pogorszyło jeszcze administracyę! Z drugiej strony niejakie swobody drogo okupione i przyznane po długiem dopominaniu się i prześladowaniach wszelkiego rodzaju, niebawem w niwecz podstępem obrócone zostały. Prawa konstytucyjne reprezentacyi ludu bywały naruszane, usiłowania jej aby stłumić bezprawie, nieprzyniosły skutku. Częste a prawu przeciwne odraczanie i rozwiązywanie zgromadzenia, tamując z jednej strony działalność reprezentacyi ludu, z drugiej strony skupiały wszelką władzę w rękach wykonawczych rządu. Zgromadzenie musi na pierwszem regularnem zebraniu 12go parlamentu powtórzyć, że lud joński niemoże mieć nadziei polepszenia swojego smutnego położenia dopóki będzie odłączony od wyswobodzonej już części narodu, od owego ogniska, którego brak sprowadził w r. 1815 protektorat angielski, i ku któremu Jończycy w każdej okoliczności zwracać będą oczy swoje.

„JW. Panie, lud joński powtarzał ciągle i nieprzerwanie niezachwiany zamiar swój połączenia siedmiu wysp z wolną Grecyą. Jednozgodne oświadczenie zgromadzenia jońskiego w d. 15 stycznia 1859 r. wręczone zostało urzędownie dostojnéj władczyni W. Brytanii, aby je udzieliła wszystkim mocarstwom europejskim. Reprezentanci parlamentu jońskiego użyją przeto wszystkich prawnych środków, aby to niezmienne życzenie ludu względem narodowego odrodzenia swego urzeczywistnić. Reprezentanci tego ludu helleńskiego przekonani są, że Europa chrześciańska usłucha głosu sprawiedliwości i wedle sił swoich starać się będzie, aby nietylko siedm wysp, ale oraz wszystkie greckie ziemie odzyskały swoją niepodległość narodową i polityczne napowrót zjednoczenie. To tylko jedno może uleczyć złe, jakiem ták długo nawiedzone było w obec cywilizowanego świata plemie nasze, które pierwsze utorowało drogę cywilizacyi europejskiéj, i znów chce wziąść udział w dalszéj jéj budowie.“

Lord komisarz królewski odpowiedział w tych słowach:

„Bynajmniéj niepodzielam Waszego przedstawienia o stanie wysp Jońskich. W żadnéj epoce dziejów waszych nie były one w bardziéj kwitnącym stanie jak teraz. Od ogólnych twierdzeń trzeba się odwoływać do faktów. Ludność wzrasta, dochody się powiększają, handel kwitnie a pomyślność wysp jest wszędy widoczną. Pomiędzy innemi społecznemi darami jakie tym krajom nadane były, używają one w wysokim stopniu bezpieczeństwa osobistego i publicznego, a polityczna i osobista wolność pod względem zdań, słów i czynów panuje tu w nieznanym gdzieindziéj stopniu. Przyznaję chętnie, że pewne niedostatki w ustawach i urządzeniach istnieją. Wiadomą jest rzeczą, że dochody municypalne nie są wybierane, a te co wpływają, lekkomyślnie bywają rozrzucane. Znane jest powszechnie zaniedbanie dróg i zła administracya lokalna. Ale nikt bezstronny nieprzypisze tego złego opiece angielskiej. Jest ono owszem następstwem niedokładnéj i niepraktycznéj konstytucyi, którą państwo opiekuńcze starało się poprawić, lecz w tem usiłowaniu zgromadzenie prawodawcze 11go parlamentu odmówiło wsparcia swego. Lekarstwem na to złe jest serdeczny i uczciwy współudział wszystkich władz publicznych.

„Nie mogę pominąć milczeniem aluzyi wyrażonej w adresie względem połączenia tych krajów z ową częścią greckiego plemienia, które tworzy dzisiejsze królestwo Greckie. Zgromadzenie prawodawcze oświadcza, że chce użyć wszystkich prawnych środków, ażeby spełnić to niezmienne życzenie ludu. Jedyną prawną i konstytucyjną drogą jeżeli wyrażenie to może się w ogóle stosować do takiego kroku, byłoby podanie adresu do Opiekunki. Taką petycyę podało zgromadzenie prawodawcze 11go parlamentu do Jéj Królewskiéj Mości i otrzymało uroczystą i stanowczą odmowę. Odsyłam Panów do oświadczenia tam zawartego. Anglia obejmując protektorat krajów jońskich, przyjęła oraz na siebie obowiązki i nabyła prawa. Nie pozostaje mi nic innego, jak oznajmić, iż pełni tamte z sumienną wiernością, a z drugiej strony pełnić te będzie nienaruszenie. Byłoby przeto dobrze, jeśliby zgromadzenie prawodawcze poświęciło się prawdziwemu zadaniu pożytecznego prawodawstwa i pozostawiło w pokoju pytanie, które uważać należy za załatwione przez jedynie kompetentną powagę.“

Powiedzieliśmy już na innem miejscu, że parlament joński czyniąc oświadczenie powyższe, nie mógł się spodziewać i niespodziewał się odpowiedzi przychylnéj; mimo tego uznawał za obowiązek, ilekroć głos mu wolno było zabierać, oznajmić w obec świata nieprzedawnione prawa swoje. Deklaracyi téj nie mógł powstrzymać wzgląd na to, że dziś nieco bezpieczniéj pod działami angielskiemi, niż kiedy wyspy jońskie były narażane na ciągłe napady piratów; że dziś stolica ma kilka dużych budynków angielskich, których dawniéj nie było, i że lud znajduje łatwy w domu zarobek nie potrzebując jak dawniéj najmować się na obce statki; ani też niepowstrzymały jej odmówne odpowiedzi na dawne petycye do królowéj zanoszone. Parlament powiedział to co było jego obowiązkiem jako reprezentant narodu; lord komisarz dopełnił swego urzędu, jako reprezentant królowéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 kwietnia. Czesi zamierzyli obchodzić tysiąc-letnią rocznicę apostołów Cyryla czyli Kiryły i Strachoty inaczéj Metodym zwanego, jako rozkrzewiaczy wiary świętéj na Bułgarach, Serbii i Chrobatach, tudzież w Czechach, gdzie się zatrzymali. Na pamiątkę tę postanowiono wystawić w Pradze kościół pod wezwaniem tych apostołów. Główny ołtarz w tym kościele ma być poświęcony wzmiankowanym apostołom Słowiańszczyzny, a dwa inne poboczne mieścić wyobrażenia patronów Czech i Polski, Ś. Wacława i Ś. Wojciecha. Na główny ołtarz zbierają składki po wszystkich ziemiach słowiańskich; na ołtarz Ś. Wacława sami tylko Czesi składać się chcą, a ołtarz Ś. Wojciecha życzonoby sobie, aby ze składek z saméj Polski mógł być fundowany. Podobno że już plan ołtarza do obrazu Ś. Wojciecha przygotowany jest przez znanego tutejszego budowniczego p. Feliksa Księżarskiego. W ramach obrazu mają być rzeźbione herby wszystkich województw i ziem polskich z herbem Rzpltéj. Z różnych stron kraju naszego zaczęły już wpływać na ten cel ofiary, a zapewne i Kraków do nich przyłoży się choć skromnym datkiem. W dniu 23 kwietnia t. j. we środę przypada święto Ś. Wojciecha i nabożeństwo w starożytnym kościołku pod wezwaniem tego Świętego. Możeby kwesta w ten dzień u drzwi kościelnych zbierana najwłaściwszy dała początek téj fandacyi ołtarza w Pradze. Potrzeba tylko, by się tem kto zajął.

— Piszą nam *z pod Przemyśla 15 kwietnia.*

„We wsi Ciemierzowicach w obwodzie Przemyskim dopuścił się w d. 10 kwietnia r. b. niejaki Wolf Szumer starozakonny, na osobie p. Michlikowéj właścicielki tejże wsi, zamachu skrytobójstwa, jak opiewa zeznanie ofiary tego zamachu. Pomieniony Wolf Szumer wziął przed parą tygodniami od p. Michlikowéj folwark Ciemierzowice w kilkoletnią dzierżawę. Przy odbieraniu rozmaitych ruchomości gospodarskich do dzierżawy przywiązanych, wywabił samotną właścicielkę w d. 10 b. m. do śpichlerza piętrowego pod pozorem koniecznego sprawdzenia kilku korcy znajdującego się tam zboża, które inwentarzem do dzierżawy miał odebrać. Kiedy p. Michlikowa dla podeszłego wieku z trudnością dostała się na pierwsze piętro i do śpichlerza weszła, Szumer postępując za nią pochwycił ją z nienacka silnie jedną ręką za gardło, a drugą rękę wepchnął jéj całą siłą w gębę, dusząc tym sposobem nieszczęśliwą swoją ofiarę, powalił ją na most śpichlerza, potem zerwał jéj z szyi szalik, zapchał jéj nim usta, a mniemając że już nieżyje, zrzucił ją z pierwszego piętra na dół. Po dokonaniu téj zbrodni, wybiegł ze śpichlerza wołając, że pani z piętra spadła i na śmierć zabiła się. Na ten krzyk zbiegli się ludzie, zanieśli ją do pokoju, gdzie zaczęli nacierać ciało i zlewać zimną wodą, w skutek czego po kilkunastu minutach p. Michlikowa powróciła do życia. Otworzywszy oczy i odzyskawszy przytomność, ujrzała Szumera między otaczającymi ją ludźmi i zawołała: „Bierzcie tego zabójcę, on to mnie mordował i dusił.“ Obywatele z sąsiedztwa przybywszy na wiadomość o tem, spisali pośpiesznie zeznania, i podejrzanego o popełnioną zbrodnię Wolfa Szumera do c. k. urzędu w Radymnie pod ścisłą strażą odesłali. Sąd karny Jarosławski śledzi gorliwie tę sprawę już od dwóch dni na miejscu.

— Jutro w niedzielę dnia 20 kwietnia, *Wielkanoc,* Zmartwychwstanie Pańskie; w poniedziałek *Wielki,* dnia 21 kwietnia, Ś. Anzelma biskupa; we wtorek dnia 22 kwietnia, Ś. Sotera i Ś. Kaja męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 16go kwietnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *ażyo*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	83-86	80	70-75
„ żółta	82-85	79	70 75
Żyto	59-60	58	53-56
Jęczmień	35-38	34	32-33
Owies	24-27	23	20-22
Groch	54-58	50	44-47

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89 1/2 funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57 1/2 kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	12	—12 1/2
„ dobra	10 1/2	—11 1/3
„ średnia	8 1/2	— 9 1/2
„ pośledDia	6	— 7 1/2
Biała przednia	17	—18
„ dobra	14	—15 1/2
„ średnia	11	—12
„ pośledDia	8	—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 18 (*O. u. W.*) Biskup Strossmajer złożył godność żupana. Wiadomość o tem wielkie między patryotami sprawiła wrażenie.

Brak depesz telegraficznych najlepszym jest dowodem, że nic ważnego się nie dzieje w tych dniach, a przynajmniej, że żadnego wypadku nie było, o którymby warto rozesłać telegramy. Ta cisza odpowiada powadze Wielkiego Tygodnia.

W Wiednia nic nowego prócz finansowych materyałów nagromadzonych na poświąteczne zebranie Rady państwa.

Prócz wiadomości podanych powyżéj w liście korespondenta z Warszawy, nie ma do téj chwili nic nowego z Kongresówki. Doniósł był dawniéj nasz korespondent, że oddawna już krążą niepewne pogłoski, iż jenerał Lüders ma złożyć zastępstwo namiestnictwa, a ks. Piotr Oldenburgski będzie namiestnikiem mianowany. Pogłoskę tę powtórzył korespondent do *Gazety Szląskiéj* w numerze z 18 t. m.; otóż zaraz z tego utworzyły inne dzienniki niemieckie depeszę telegraficzną i pewną wiadomość. Nadto dzienniki te z zwykłą sobie bezsumiennością, jeżli nie powiemy bezczelnością, improwizują doniesienia o zamiarach powstania w Królestwie; donoszą że stu młodych emigrantów wraca pod różnemi paszportami do Królestwa, Krakowa i Galicyi, że w pobliżu granicy jest już ich blisko 80 do 100. Wszystkie te doniesienia zmyślił bezwstydnie znany korespondent z Poznania do *Ost See-Ztg,* a za nim nieoględnie i bez zastanowienia powtarzają fałszywą denuncyacyę inne dzienniki niemieckie, między innemi i *Oesterreichische Ztg* z 18 t. m. Jestto zwykły podstęp używany już kilkakrotnie w Prusiech, że gdy łagodnieje nieco ucisk rosyjski w Królestwie i zapowiadają jakieś reformy, policya poznańska albo sama improwizuje komitet rewolucyjny mający niby wzniecić powstanie, jak to wskazano na sejmie berlińskim, albo komponuje wieści o bliskiem powstaniu, nie zważając, że wszystkie dotychczasowe wypadki w Królestwie i na Litwie są najjawniejszym dowodem, iż nikt nie myśli o powstaniu, że wszelkie prowokacye, wszelkie gwałty przez wojska rosyjskie popełnione nie zdołały narodu zepchnąć z drogi spokojnéj i wewnętrznéj pracy.

Dzienniki francuskie zajmują się mocno walką między konstytucyonalizmem i reakcyą w Prusach i potępią jednomyślnie postępowanie ministrów i władz, i środki jakich używają aby wywrzeć nacisk na wybory. *La Presse* przytoczywszy rozkaz jaki dano w Prusiech urzędnikom, jak mają wotować, zapytuje się, czy to urzędnik przestaje już być człowiekiem i obywatelem i ma wotować na rozkaz przeciwko swemu sumieniowi i swej opinii.— Półurzędowy *Pays* daje dobre objaśnienie o dalszych czynnościach wyprawy francuskiej w Meksyku. Pisze ten dziennik: „Wojska sprzymierzone dopiero w drugiej połowie kwietnia dojdą do stolicy Meksyku. Mniemać należy, że po ich przyjściu, żywioł konserwatywny będzie dosyć silny, aby ogłosić rząd tymczasowy. Zdaje się, że jenerał Almonte będzie grał znaczną rolę w tej spokojnej rewolucyi“. Dodać tu tylko winniśmy, że do Meksyku posuwają się nie wszyscy sprzymierzeni, ale tylko wojska francuskie, za któremi podobno mają iść hiszpańskie. *La Patrie* mówi, iż w Puebla ma być w miesiącu kwietniu zgromadzenie znakomitszych stronników przemiany Meksyku w monarchię i tam powziąść postanowienie które następnie byłoby oddane pod powszechne, głosowanie.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 18 t. m. do Tryestu sięgają do 12 t. m. *Journal de Constantinople* donosi, iż sułtan udzielił wicekrólowi egipskiemu pozwolenie na podróż do Europy. Dodać tu winniśmy, iż wicekról udaje się do Wiednia, Paryża i Londynu, gdzie ma zwiedzić wystawę powszechną, lecz naprzód ma być w Neapolu podczas pobytu tam króla włoskiego, na początku przyszłego miesiąca. Dalej ten półurzędowy dziennik donosi, iż traktat między Turcyą i Rosyą został zatwierdzony. Porta wszelkie rozporządzalne wojska wysyła wciąż do Hercegowiny, Albanii lub na granicę serbską; brak jednak pieniędzy i potrzeba trzymania wszędzie wojska, nie dozwala jej gromadzić tam wielkich sił. Jenerał brygady Rifat pasza posłany został dla objęcia dowództwa nad brygadą w korpusie mającym działać przeciw Czarnogórze. W Carogrodzie utrzymują, że sułtan nakazał jak najenergiczniej prowadzić wyprawę przeciw temu krajowi; i że Omer pasza przedłożył swój plan działań i ręczył za ich dobry skutek.

Doniesienia urzędowe z Aten z 11go t. m. nadeszłe do Tryestu także 18go t. m., twierdzą, że mieszkańcy miasta Nauplii obawiając się oblężenia i bombardowania, uciekają z tego miasta, lecz ich powstańcy chwytają i w mieście siłą zatrzymują. Parowce angielskie i francuskie zabrały osoby na swój pokład pod opieką Anglii i Francyi będące. Wiadomości ze Smirny z 11go t. m. donoszą, iż były tam niespokojności w kościele greckim z powodu, że władza kościelna nie chciała odprawić nabożeństwa żałobnego za powstańców poległych na wyspie Syra.

Z dnia następnego to jest 12go nadeszłe z Aten wiadomości do Tryestu mówią: że do Syry i Majny wysłano wzmocnienia. Na prowincyi panuje spokojność. Poseł angielski Wyse zachorował niebezpiecznie. Z Nauplii przybywają ciągle do obozu pod to miasto podoficerowie, żołnierze i inne osoby szukające schronienia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 19 kwietnia. List prywatny z Petersburga donosi: Rada ministrów przyjęła dwa ważne wnioski Ministra spraw wewnętrznych: pierwszy tyczy się przyśpieszenia dzieła wykupu; drugi ma na celu utworzenie reprezentacyi krajowej. Obrady w tym przedmiocie Rady państwa odłożone z powodu Wielkiego tygodnia.

Z powodu uroczystych świąt, następny numer „Czasu“ wyjdzie we środę.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 Kwietnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	363	357
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	75½	74½
Srebro nowe	złr.	132	131
Półimperyały rosyjskie	„	0 94	10 80
Napoleondory 20-fr.	„	0 64	10 50
Dukaty holenderskie ważne	„	6 22	6 14
„ austryackie	„	6 30	6 22
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84½—	83¾—
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80¾—	80 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	73 25	72 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kup. zupełnie wpłacone	„	232½	230½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101⅓

Wiedeń 19 Kwietnia (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	69	65
5% Pożyczka narodowa	83	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	830	—
„ banku kredytowego	204	80
Srebro.	132	75
Londyn 10 funt. szterl.	133	90
Dukat pojedynczy	6	29

Wiedeń 18 Kwietnia.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 20	65 —
5% Pożyczka narodowa	83 90	83 70
5% Metaliki na mon. konw.	69 80	69 60
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	74 —	73 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	71 —	70 50
5% „ „ bukowińskie	69 50	69 —
5% „ „ siedmiogrodzkie	69 50	69 —
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	102 50	101 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	99 —	98 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 80	86 60
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	94 10	93 90
„ „ „ z r. 1839 całe	148 50	147 59
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 50	95 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	132 10	131 90
„ tryestskie na 4½ %	127 50	126 50
„ żeglugi par. na Dunaju	104 50	103 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	102 —	101 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	39 —	38 50
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	832 —	830 —
„ zakładu kredytowego	205 —	204 80
„ żeglugi parowej na Dunaju	450 —	448 —
„ kolei północnej Ces. Ferd.	2261	2259
„ „ rządowej	280 —	279 50
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	161 50	161 —
„ „ Pardubickiej	140 20	140 —
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowej	274 —	273 50
„ „ Galicyjskiej	231 75	231 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	113 50	113 25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	113 60	113 40
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	100 25	100 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	134 —	134 —
Paryż 100 franków	3½	53 —	52 —

Waluty.

Cesarskie korony	—	18 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 30	6 28
„ „ obrączkowe	6 30	6 28
Złoto al marco	—	6 25
Napoleondory	10 64	10 92
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 24
Luidory	—	10 90
Suwereny angielskie	13 40	13 36
Imperyały rosyjskie	10 99	10 95
Srebro	133 —	132 50
„ kupony	133 —	132 50
Talary związkowe	2 —	1 99
Pruskie bilety kasowe.	2 —	1 99½

Lwów 17 Kwietnia

Dukat holenderski	6 27	6 20
„ austryacki.	6 28	6 22
Półimperyał rosyjski	10 95	10 82
Rubel rosyjski.	2 10	2 8
Talar pruski.	2 2	1 98
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 15	79 50
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 20	83 45
Oblig. indemn. bez kupon.	71 5	70 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 90	83 —

Warszawa 17 Kwietnia.

Półimperyały	rubli	—	5 82
Obligi skarbowe	„	—	92 57
kupon		—	— 18⅓
Listy zastawne III okresu	rubli	15 11	—
kupon		—	— 19⅓
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		68 50	68 —

Wrocław 17 Kwietnia.

Banknoty austryackie w mon. nowej	75 7/12	—
Polskie bilety bankowe	84¾	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ 3½%	98⅜	—
Obligi kolei krak.-szląz.	—	—

Paryż 15 Kwietnia.

Renta 3%.	70	60

Londyn 15 Kwietnia.

Konsole.	93⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu, 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 18 do 19 Kwietnia 1862.

HOTEL SASKI. Stanisław Homolacz wł. dóbr z Balic. Władysław Szczerbiński wł. dóbr, Stanisław Kowalski ob. z Galicyi. Emilia Manzel ob. z Warszawy. Tertulian Stablewski. Emilia Szczaniecka z córką. Bronisława Kazimiera Łącka ob. z Poznańskiego. K. Raciborowska z Podola. Maryan Hildebrand z Gdańska.

Wyjechali: August hr. Dunin do Paryża. Franciszek hr. Stokau do Wiednia. Adam hr. Roniker do Warszawy. Karol Jezierski do Poznania. Kazimiera Jaroszewska do Królestwa. Józef Korwin Ciechański do Galicyi. Józef Godefroi do Królestwa. Łucya Dembowska do Paryża. Bronisława Błeszyńska do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Wysocki radca stanu z Warszawy. Edward Bolland fabr z Wiednia.

Wyjechali: Konstanty Kiernicki właś. dóbr do Frysztaku. Wykowski Ksawery właś dóbr do Sufczyna. Dzięgielowski Artur wł. dóbr do Skotnik. Dr. Choraszewski Józef Ksiądz do Poznania.

Urzędowe.

Obwieszczenie

[Nr. 1342]

Dnia 30 Kwietnia 1862 r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się publicznie w ubikacyach c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w rynku pod Nr. 28 na trzeciem piętrze, osme losowanie obligacyj indemnizacyjnych, tak W. Ks. Krakowskiego, jako też Galicyi zachodniéj.

C. k. Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1862 r. (493-2-3)

Inseraty.

Wysoko i koronowato rosnące Drzewa owocowe.

Wszystkie egzemplarze są bardzo piękne w najszlachetniejszych gatunkach, prędko rodzą:

	tal. sgr
z nazwiskiem:	
Jabłonki, sztuka po 9 sgr.— kopa	16 —
dtto bez nazwiska, sztuka po 8 sgr. kopa	15 —
Gruszki, sztuka po 12 sgr. — kopa	22 —
dtto bez nazwiska, sztuka po 10 sgr. — kopa	20 —
Śliwki, sztuka po 12 sgr.— kopa	22 —
dtto bez nazwiska, sztuka po 10 sgr. — kopa	20 —
dtto węgierskie „Backpflaumen" największy gatunek, sztuka po 5 sgr.— kopa	10 —
Czereśnie, sztuka po 10 sgr.— kopa	20 —
dtto bez nazwiska, sztuka po 10 sgr.— kopa	19 —
Wiśnie z największym owocem, sztuka po 5 sgr.— kopa	8 10
Jabłonki i **Gruszki** w dobrych gatunkach i bardzo pięknych egzemplarzach, sztuka po 15 sgr.—kopa	30 —
Morele wysoko rosnące, sztuka	1 —
dto karłowate, (zobacz niżéj).	
Brzoskwinie wysoko rosnące po	1 —
Orzechy włoskie największe, po 10 — do 15 sgr.	

Drzewa karłowate lub alejowe:

Jabłonki, Gruszki, Śliwki, Czereśnie bardzo piękne drzewka karłowate i alejowe po . . . 7½ i 10 sgr.

Morele, bardzo piękne . . . po 15—30

Brzoskwinie . . . po 15 - 30

oferuje w najpiękniejszych egzemplarzach

J. G. Hübner,

Handel Kwiatów, Nasion i Krzew, w Bunzlau na Szlązku.

Wszelkie zamówienia przyjmują:

pp. ***F. J. Kirchmayer*** i ***Syn***

W KRAKOWIE. (435-4)

Przeszło 250,000 **flanców świrkowych** (smerékowych) są do sprzedania. — 1,000 sztuk po złr. 1 centów 50 w. a.— Ktoby sobie życzył nabyć takowych, raczy się zgłosić opłaconym listem do *Zarządu ekonomicznego w Krukienicach*, poczta Mościska. (42 -4)

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do publicznéj wiadomości, że jeneralna ajencya dla zachodniej Galicyi, zastąpiona przez pana Juliusza Grossego w Krakowie, została rozwiązaną, w skutek czego ta, jakoteż jeneralna ajencya dla wschodniej Galicyi, dotychczas przez pana Hermana Misesa we Lwowie reprezentowana, przechodzą na pana M. Rachmiela Missesa we Lwowie, którego mianujemy naszym jeneralnym ajentem dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny. Pana J. Kalapusa uwalniamy od dotychczasowych jego obowiązków.

Wiedeń w Kwietniu 1862.

Dyrekcya najł. konces. Towarzystwa ubezpieczeń austryackiego Feniksa w Wiedniu.

Schmidt.

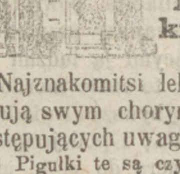
Ze względu na powyższe ogłoszenie oświadczam, że pisma tyczące się interesu assekuracyjnego, będzie w zastępstwie pana Herman Mises z kontrasygnacyą pana *J. H. Kaufmanna* podpisywać, i polecam moje usługi do zawarcia ubezpieczeń, tak przeciw szkodom ogniowym, jakoteż przeciw szkodom na towarach przez transport powstałym, ofiarując przytem warunki jak najprzystępniejsze.

Lwów w Kwietniu 1862.

M. Rachmiel Mises,

Jeneralny ajent najł. konces. Wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń austryackiego Feniksa dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny. (449-1-3)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj zaprowadziło tak zupełną przemianę jak

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin.

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag: (364-4-52)

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku?

Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 2 franki — z 60ciu Pigułek 3 franki 50 c.

Sprzedają się: w WARSZAWIE u p. Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482; — w KRAKOWIE u p. Molędzińskiego;— we LWOWIE u p. Tomanka;— w SAMBORZE u p. Riedla;— w WILNIE u p. Wojciechowicza; — w BRODACH u p. Franzosa.— Mogą być także dostarczane za pośrednictwem *„Tygodnika Mód,"* przy ulicy Żabiéj Nr. 956 w WARSZAWIE.

Kapelusze Panama mezkie

(363-6)

przyjmują się **do prania** w Handlu ***Leona Feintucha*** w KRAKOWIE.

Dla WW. PP. Właścicieli i Dzierżawców dóbr ziemskich!

Pracując już od lat kilku w zawodzie uprawy sztucznéj łąk i osuszania gruntów, podejmuje się jak dotąd tak i nadal **wszelkich osuszań gruntów ornych, ogrodów, domów, mieszkań wilgotnych i piwnic krytościekami** jakoteż **osuszania i urządzania łąk do zawodnienia** i tym podobnych robót, **z dostawą narzędzi i przyrządów wszelkich**, zawodu mego dotyczących, zaręczając **za sumienność** tak w uskutecznianiu i dostawie wszystkiego, jak i w cenach **umiarkowania**; przyczem mam zaszczyt polecić się łaskawym względom wszystkich WWPP. Właścicieli ziemskich.

Jan A. Szatkowski Krakowianin,
Technik uprawy łąk i osuszania gruntów — Ulica Sławkowska pod L. 261/376 I. piętro. (470 1-3)

Tegoroczne WODY MINERALNE

świeże, już nadeszły do Handlu

STANISŁAWA FEINTUCHA

W KRAKOWIE, (470-1-3)

Rynek główny „Szara Kamienica."

Urządziwszy w méj Aptece **„pod złotym Słoniem"** tu w Krakowie, na wzór większych miast zagranicznych

Maszynę do wyrobu Wód mineralnych,

zawiadamiam przeto szanowną Publiczność, iż każdego czasu dostać można na szklanki tudzież na flaszki:

Wody Sodowéj	flaszka po	16	centów
Wody Selcerskiéj	„ „	16	„
Lemoniady Gazowéj	„ „	21	„
Lemoniady Magnezyowéj	„ „	50	„

która *jako środek rozwalniający przyjemna do picia.*

Od obstalunków w mniejszych ilościach, odstępuje się 10%, — w większych zaś 20%. (487-2-10)

Flaszki próżne przyjmuje po 5 cent.

Zamówienia na prowincyę najspieszniéj uskuteczniam.

Ernest Stockmar, Aptekarz.

W Wielki Czwartek rano, idąc z Rynku do kościoła Panny Maryi, zgubiony został (492-3)

Różaniec koralowy.

Łaskawy znalazca raczy go złożyć w **Administracyi „CZASU,"** gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

ADAM OTFINOWSKI, KRAWIEC MĘZKI,

ma zaszczyt oznajmić szanownéj Publiczności, że zaopatrzył swój

Skład Sukien męzkich

W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 359,

w nowe najgustowniejsze i trwałe wiosenne i letnie towary, i z takowych podług najświeższych mód paryzkich wszelkiego rodzaju Suknie wyrabia.

Poleca także swój obficie zaopatrzony i podług wszelkich wymagań kroju, najwłaściwiéj wyrobiony znaczny dobór

Strojów narodowych polskich

z najświeższych francuzkich i wiedeńskich materyj po cenach **najumiarkowańszych**.

Posiadając wielki dobór sukien tak narodowych, jakoteż i podług francuzkich i angielskich mód z materyału zeszłorocznego, ogłasza na takowe po znacznie zniżonych cenach

zupełną wysprzedaż.

Przyjmuje przytem wszelkie obstalunki i takowe najpunktualniéj w 6 do 24 a najdłużéj w 48 godzinach dostawić zaręcza. Dziękując przytem szanownéj Publiczności za doznane od niéj łaskawe względy, starać się będzie utrzymać je nadal przez rzetelne usługi. (405-4-6)

Podpisany utrzymując od lat kilkunastu **w Krakowie, w Rynku gł. pod Nr. 51** dawniéj p. Mączyńskiéj, gdzie Kawiarnia p. *Wielanda* „Handel Towarów galanteryjnych i tureckich, stambułek, cybuchów, cygarniczek, bielizny damskiéj i męzkiéj, krawatek itp." chcąc zmienić takowy, postanowił od **dnia dzisiejszego**

zupełna Wysprzedaż

po cenach fabrycznych.

(396 4-10) ***Paweł Georgewicz.***

SOLNE I SIARCZANE KĄPIELE W TRUSKAWCU

w obwodzie Samborskim, słynne w kraju i za granicą ze zbawiennéj skuteczności wód swoich, będą otwarte tego roku

dnia 15 Maja.

Podpisany dzierżawca postarał się o wszystko cokolwiek służy dla przyjemności i wygody szanownych gości. Cukiernia i restauracya, równie jak zawsze należycie urządzona. Muzyka kąpielowa pod przewodnictwem p. Józefa Noha uprzyjemni pobyt u wód truskawieckich. Pomieszkania w dworkach zostały przez podniesienie podług, zupełnie od wilgoci wolne.

Żętycy świeżéj będzie można dostać na miejscu.

Lekarzem kąpielowym stałym będzie jak w roku zeszłym doktor medycyny P. *Geistlenner* ze Lwowa a P. *Kleczkowski* aptekarz w Drohobyczy otworzy na czas kąpielowy filię swéj apteki w Truskawcu.— Zamówienia przyjmuje Zarząd Zakładu kąpielowego w Truskawcu, poczta Drohobycz w listach frankowanych.

(483-2-3) **Tomasz Pasynkowski.**

ZAKŁAD ZDROJOWY W IWONICZU,

otwartym zostaje **dnia 1 Maja rb.**

Kąpiele słono-jodowe, — Kąpiele żelaziste, — Łaźnia parowa, — przyrząd do oddychania gazem węglo-wodowym Bełkotki, — Woda jodo-bromowa silniejsza, — Woda jodo-bromowa słabsza, — Woda żelazista, — Żętyca.

Lekarzem ordynującym przy zdrojach jest Wny **Karol Moszczański**; Dr. medycyny i chirurgii. (490-1-6)

Jeneralna Ajencya Pierwszego węgierskiego Towarzystwa powszechnych ubezpieczeń

niniejszem zaprasza uprzejmie do ubezpieczenia

od gradobicia,

poręczając całkowite wynagrodzenie szkody; podaje zarazem do publicznéj wiadomości że pozostaje nadal niezmiennie w stosunku przyjaznym z **Szanownem krajowem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,** a w moc utwierdzonego przez dyrekcye obudwóch Towarzystw układu, wszyscy PP. ajenci i zastępcy **szanownego krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** umocowani są przyjmować, jakoto w zeszłym roku czynili, podania o ubezpieczenie **od gradobicia,** na które nam przysłane, wystawione police znowu na ręce pośredniczących PP. ajentów odsyłane będą.

Programy i druki na podania o ubezpieczenie w razie zażądania, bezpłatnie każda nasza lub **szanownego krajowego Towarzystwa** udzieli ajencya

Jeneralna Ajencya.

Juliusz Gablenz. *A. Boskowics,* sekretarz.

(484-1-5) *Mieczysław Darowski,* inspektor i likwidator.

Główna Ajencya w Krakowie:

JÓZEF RIEDEL.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	327'''02	+ 7'3	50	zachodni mocny	pogoda z chmurami		—0'8	+10'0
	10	27 77	3 4	78	zachodni średni	„ „			
19	6	28 81	4 3	68	„ słaby	„ „			

Kamieniczka

2-piętrowa z Wiedermachem,

przy jednéj z głównych ulic położona, w stanie średnim, jest z **wolnéj ręki do sprzedania.** — Wiadomość pod lit. **M. C.** w ***Administracyi „Czasu."*** (314-4-)

Poszukuję **Gorzelnika**, któremby i gospodarstwem zajmował się. — Żądam dobrych świadectw albo odpowiedniéj kaucyi.

Zgłosić się ma pod literami **B. H. Zbydniowie**, ostatnia poczta *Rozwadów.* (471-1-3)

Poszukuje się w **dzierżawę Folwarku**, rozległego około 500 morgów, w dobréj urodzajnej glebie. Dzierżawca może zaliczyć kilkoletnią ratę dzierżawną z góry, lub właścicielowi wypożyczyć 20,000 złr. w. a. — Ktoby sobie życzył wejść w ten interes, raczy się zgłosić pod adresem **J. S.** poczta Baranów. (472-1 3)

Podpisany ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności, iż przeniósł Pracownię swoją

wyrobu Pieców kaflowych

z pod Nru 286 przy ulicy Sławkowskiéj — **na przedmieście „Smoleńsk"** zwane pod Nr. 53, — polecając się łaskawym względom.

(454-1-3) ***Teofil Michalski,*** kaflarz

Poszukuje się od **1 Października** r. b.

Leśniczego

teoretycznie i praktycznie wykształconego. — Kompetenci z bardzo dobremi rekomendacyami zgłosić się mogą do Administracyi „Czasu". (488-2-3)

Aby własne produkta niesfałszowanie na targowicę świata sprowadzić, założyli właściciele

najprzedniejszych Winnic węgierskich,

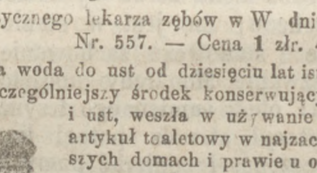
Dom hurtowny pod firmą:

Burchard Istvan i Sp. w Tokaju.

Pozwalam sobie niniejszem szanowną Publiczność zawiadomić, że jestem upoważnionym przez firmę wymienioną wszelkie zamówienia przednich zagwarantowanych Win tokajskich w butelkach lub beczkach dla całéj Galicyi przyjmować, i jestem gotów w każdym czasie nietylko cenniki, ale nawet i próbkę, tyczącą się win beczkowych na żądanie dostarczać.

Ponieważ czas wywozu tylko w miesiącach Styczniu, Lutym, Marcu, Kwietniu, Wrześniu, Październiku, Listopadzie i Grudniu możebnym jest, to upraszam o łaskawe rychłe zamówienie.

(456-2-3) ***Karol Werner,*** we Lwowie pod liczbą 95⁴/₄.



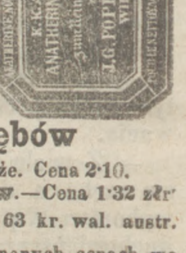
C.k. uprzyw. i pierwsza Amerykańska wyłącznie uprz.

Woda Anaterynowa do ust *J. G. Poppa,*

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu,— „Stadt Tuchlauben" Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.





MASA do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

PASTA ANATERYNOWA do zębów.—Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE p aptekarz **Aleksandrowicz** i Apteka „pod **białym Orłem**," p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p, **Leon Feintuch**;— we LWOWIE: p. **P. Mikolasch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kup.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekorze.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzezanach p. B. Fastenhecht i p. Zmm-kowski apt.
„ Czerniowcach p. Rożański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Hermagor J. A. Mor.
„ Jaworowie L. Lachowitz apt.
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.

w Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter
„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Rtedel aptek. — i p Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i sp. pp. bracia Czuzawy i p, Beill apt.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. (93-7-24)
„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

Jutro w Poniedziałek dnia 21 b. m.

Otwarcie wielkiéj WYSTAWY

optyczno-plastycznych Obrazów

w „Hotelu Drezdeńskim,"

codziennie od godziny 3éj do 9éj po południu. — Wstęp od osoby 20 centów, — dzieci płacą połowę.

(499-1-) *Polanecki.*

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Jutro w Poniedziałek d. 21 Kwietnia 1862.

Gałganduch czyli **Hultajska Trójka.**

Czarodziejska Melodrama z niemieckiego p. Nestroj w 3 aktach, z muzyką Adolfa Müller, tłómaczył Józef Damse.

We Wtorek dnia 22 Kwietnia r. b.

PIERWSZY RAZ:

Czapka Czarodziejska.

Krotochwila w 3 aktach ze śpiewkami.

W Drukarni „CZASU".

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*